Rossig Kolonizacja żydowska w Rosyi

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dr. Alfred Nossig

Kolonizacya żydowska w Palestynie.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-68-63

Lwów 1904. Nakładem żydowskiej
Spółki wydawniczej „Kadimah“ ▪ ▪
Drukarnia Udziałowa, Lindego 8.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Zbiór archiwalny IBL

Dr. Alfred Nossig

Kolonizacya żydowska w Palestynie.

(Przekład z niemieckiego manuskryptu).

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-69

Lwów 1904. Nakładem żydowskiej Spółki wydawniczej „Kadimah“ - -
Drukarnia Udziałowa, Lindego 8.

http://rcin.org.pl

Ze zbiorów

22.329

http://rcin.org.pl

Od wydawnictwa.

Projekt zbadania warunków kolonizacyi Ugandy w Afryce wschodniej, przedłożony szóstemu kongresowi syonistów przez centralny Komitet wykonawczy, wywołał spory i dyskusye w obozie stronnictwa syonistycznego, które o ile przybrały charakter namiętny i dotykają tylko powierzchni kwestyi, mogą przynieść szkodę nietylko organizacyi syonistycznej, lecz sprawie narodowej w ogóle, o ile zaś w tonie spokojnym i poważnym roztrząsają zasadniczą stronę problematu kolonizacyjnego, mogą ożywić ruch umysłowy w łonie stronnictwa naszego i w szerokich kołach narodowo czującego żydostwa.

Na tle tych zasadniczych sporów i pod ich wpływem powstał prąd, który zmierza do podjęcia na nowo zarzuconej w ostatnich czasach, powolnej kolonizacyi narodowej w Palestynie, za zezwoleniem rządu tureckiego, opartej na szerokim programie. Program ten dotychczas mało znany i ostro zwalczany w kołach syonizmu politycznego, przecież z uwagi, że uznaje organizacyę syonizmu politycznego i jego instytucye i postulaty swe nowe i rozszerzone formułuje z uwzględnieniem powszechnej organizacyi syonistycznej, zasługuje na uwagę i na przedmiotowy rozbiór.

Praca, którą niniejszem wydajemy, rozpatruje wszechstronnie i z szerszego horyzontu cały problemat kolonizacyjny i uzasadnia program kolonizacyi żydowskiej w Palestynie.

Niech nam wolno będzie spodziewać się, że ona nie tylko dyskusyę nad obecnem zagadnieniem kolonizacyjnem sprowadzi na właściwe, poważne tory, lecz że, wychodząc poza potrzebę chwili, pobudzi także do myślenia szersze koła inteligencyi żydowskiej i nieżydowskiej, zajmujące się kwestyą żydowską.

We Lwowie w lutym 1904.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I. Problemat kolonizacyjny.

I.

Palestyna albo nowy obszar kolonizacyjny?

Przyjaciele kolonizacyi Palestyny jakoteż i zwolennicy ruchu narodowo-żydowskiego stają dziś przed dziwnem zjawiskiem. Sprzeczne wiadomości i poglądy, które ich prowadzą do wręcz przeciwnego kierunku działają na nich! Podczas gdy z jednej strony najnowsze wiadomości o rozwoju pracy kolonizacyjnej na Wschodzie są korzystniejsze aniżeli dawne, donoszą nam z drugiej strony, że musimy zrezygnować z wszystkich usiłowań w Palestynie i oglądać się za innymi obszarami.

Rzeczywiście oznacza przedstawienie wschodnio-afrykańskiego projektu przez kierownictwo towarzystwa syońskiego, nawet gdyby się plan ten nie udał, zasadniczą zmianę dotychczasowej narodowej polityki kolonialnej. Świadczy ona o tem, że polityczny syonizm postanowił swoją walkę o Palestynę na pewien czas zawiesić. Czem się tłómaczy zwrot ten?

Chwycenie się wschodnio-afrykańskiego projektu polega na przyznanej przez kierownictwo partyi — nietylko w węższem kole, ale wprost na kongresie — okoliczności, że zasady politycznego syonizmu napotykają u rządu tureckiego na nieprzezwyciężone trudności, że tedy celu tego nie można będzie w bliskim czasie osiągnąć. Mimo wszystkich dyplomatyczno-finansowych usiłowań, sprawa się nie porusza i stoi przed ścianą. Każda nowa próba napotyka na niezmienne „c'est inadmissible“. Gdy tedy kierownictwo stronnictwa syońskiego chce się trzymać tego punktu bazylijskiego progamu, który uważa za najważniejszy, mianowicie natychmiastowego założenia autonomicznego państwa, musi na razie zawiesić sprawę, która jej się wydaje mniej istotną, mianowicie

http://rcin.org.pl

Syon; musi tedy, nawet gdyby się wschodnio-afrykański plan nie powiódł — co bardziej jest prawdopodobnem, aniżeli jego udanie się — wyszukać jakiś egzotyczny teren kolonizacyjny poza granicami Palestyny.

II.

Syonizm dyplomatyczny albo kolonizatorski.

Wobec tego nowego programu muszą zająć stanowisko nietylko stronnictwo syonistyczne, lecz całe narodowo czujące żydowstwo i wszystkie w Palestynie miarodawcze czynniki żydowskie. Dziś kwestya tak stoi: czy grozi nam zawieszenie całego ruchu palestyńskiego w ogóle czy też tylko dyplomatycznych usiłowań o Palestynę? Czy faktycznie ma cały naród żydowski na razie swoje starania zawiesić, czy też tylko kierownicy dzisiejszego syońskiego stronnictwa uznają podmiotową potrzebę rozpoczęcia innej polityki? Czy ma ten nowy zwrot w żydowskiej polityce kolonialnej, który, jeśli nawet nie osiągnie praktycznych rezultatów, tylko przezto, że umysły skierowuje w inną stronę i siły finansowe od nas odwraca, kolonizacyę Palestyny osłabia, czy ma on, pytam się, należyte przedmiotowe uzasadnienie? I czy plan stworzenia autonomicznego żydowskiego społeczeństwa poza grupą krajów palestyńskich, jużto jako ostateczne rozwiązanie żydowskiego problemu, jużto jako etap na drodze do Palestyny przedstawia rzeczywiście większe widoki, aniżeli konsekwentne prowadzenie palestyńskiego dzieła kolonizacyjnego mimo teraźniejszych politycznych trudności, aniżeli wytrwała, pełna pomysłów, każdej sytuacyi się akomodująca polityka palestyńska, która unika niepotrzebnego rozstrzelania się sił?

Problemat kolonizacyjno-techniczny.

Ten kompleks pytań, który kulminuje w dylemacie: Palestyna czy inny kraj? zdaje się być na pierwszy rzut oka natury ściśle politycznej. Gdy mu się bliżej przypatrzymy przekonamy się, że idzie tu właściwie o zagadnienie kolonizacyjno-techniczne. Pytanie brzmi: Powolna kolonizacya połączona z stopniowem dążeniem do coraz obszerniejszych praw politycznych czy uprzednie zapewnienie sobie pełnych praw politycznych, a następna możliwie szybka kolonizacya masowa?

Prawdziwie kompetentną i zadowalniającą odpowiedź na to pytanie i wszystkie inne, które z niego wynikają mogłaby tylko dać zupełnie niezawisła komisya kolonizacyjna, którąby w odpowiednie środki zaopatrzono, po dokonaniu dokładnych badań. A więc korporacya, którąby miała zbadać technikę kolonizacyi

http://rcin.org.pl

w ogóle, nietylko Palestynę, lecz i wszystkie inne kraje które wchodzą w rachubę dla żydowskiej kolonizacyi. Byłby to rodzaj najwyższego trybunału w kwestyach kolonizacyi, któremuby zagwarantować należało tę samą samoistność i niezależność od politycznego kierownictwa, jaką ma władza sądownicza. Taką władzą jest np. w Hiszpanii „Stowarzyszenie geograficzne"; nie przeznaczona na to, by służyła polityce, jest ta instytucya prawdziwą kierowniczką hiszpańskiej polityki kolonialnej.

Tego stanowiska nie możemy przyznać nowo kreowanej syonistycznej komisyi dla zbadania Palestyny, mimo, że poszczególnych jej członków cenimy. A gdy z drugiej strony zupełnie niezależny „Komitet dla zbadania Palestyny" mający swą siedzibę w Berlinie, nie mógł z powodu braku odpowiednich funduszów, dotychczas zebrać należytego materyału, nie było dotąd żadnej powołanej korporacyi do udzielania wskazówek.

Wobec tego jest obowiązkiem poszczególnych jednostek, które się powyższym problematem głębiej i na naukowej podstawie zajmują, zabrać głos w tej rozstrzygającej chwili i sprawę wedle najlepszej wiary oświetlić.

II. Palestyna i powolna kolonizacya.

I.

Zarzucenie kolonizacyi przez dyplomatyczny syonizm.

Polityczny syonizm uważa za stosowne porzucenie Palestyny i przystąpienie na razie do założenia państwa żydowskiego w innej części świata, ponieważ nie można natychmiast w Palestynie osiągnąć autonomii i zezwolenia na osiedlenie wielkich mas.

Może jednak coś innego u Rządu tureckiego uzyskać! Przewodniczący A. C. oświadczył w mowie wstępnej zagajając szósty kongres i w ciągu obrad, że sułtan byłby skłonnym do udzielenia zezwolenia na kolonizacyę Żydów nietylko w Palestynie lecz i innych częściach Turcyi. Można tedy osiągnąć zniesienie zakazu imigracyi do Palestyny i nietylko w Palestynie lecz i w ościennych krajach tureckich jak Azyi i Anatolii energicznie prowadzić dalej, rozpoczęte dzieło kolonizacyi. Żydzi mogą całą ziemię palestyńską, która jest do zbycia, nabyć. Można wreszcie w angielskich krajach ościennych Palestyny, Cyprze i Egipcie liczne i zdolne do rozwoju żydowskie kolonie na mniej lub więcej autonomicznej podstawie do życia powołać.

http://rcin.org.pl

Przewodniczący A. C. uchylił jednak propozycyę sułtana nie zapytawszy się kongresu, jak w ogóle polityczny syonizm wszystkie te możliwości zasadniczo uchyla. Jesteśmy przekonani, że sprawa żydowska leży syonizmowi równie na sercu jak palestynofilom i że tylko jego doktryna powoduje zajęcie takiego stanowiska. Wychodzi mianowicie z tego założenia, że dotychczasowy żydowski system kolonizacyi, powolna kolonizacya, infiltracya bez pełni praw są błędne i żadnych nie mają widoków, a tylko masowa kolonizacya na automicznej podstawie, prowadzić może do utworzenia żydowskiej społeczności.

II.

Przyczyny początkowych niepowodzeń kolonizacyi.

Na czem polega to przekonanie o jałowości kolonizacyi? Na mało zadowalniających wynikach pierwszych kolonizacyjnych usiłowań Żydów w Palestynie. Lecz czy rzeczywiście winę niepowodzenia ponosi okoliczność, że czynność kolonizacyjna małe sobie zakreśliła granice? Wcale nie. Znamy przyczyny niepowodzeń. Są niemi: Rozpoczęcie czynności kolonizacyjnych bez uprzedniego zbadania kraju przy zupełnej nieznajomości jego klimatu i gospodarczych stosunków — źródło grubych błędów; najwybitniejszy błąd gospodarczy: mylny system produkcyi, mianowicie wyłączna uprawa wina bez równoczesnej organizacyi zbytu produktów; zanadto kosztowny i filantropijnie — opiekuńczy zarząd Rotszylda, który dbał o wszystkie potrzeby osadników, za to ich pozbawiał gospodarczej inicyatywy, samoistności i odpowiedzialności; wreszcie słabe uzdolnienie dzisiejszych Żydów w ogóle do rolnictwa i czynności kolonizacyjnych. Że te okoliczności a nie powolna kolonizacya jako taka wywołały względne nieudanie się pierwszych usiłowań, dowodzą następujące fakty. Istnieją żydowskie osady w Palestynie, które samoistnie powstały, trudnią się nietylko uprawą wina lecz i kulturą zboża i doszły do gospodarczej samodzielności.

Sanacya kolonii przez ICA.

I kolonie barona Rotszylda przeszły od czasu, gdy ich zarząd objęła I. C. A. stanowczo w stan gospodarczej sanacyi a mianowicie dzięki reformom administracyjnym, usamoistnieniu kolonistów, organizacyi zbytu, wprowadzeniu nowych rodzajów kultur i rozmieszczeniu kolonistów na większych przestrzeniach ziemi. Ograniczono opiekuńczą działalność Zarządu ad minimum, siłom robotników przekazano wolne pole, zaczęto od nich wymagać osobistej pracy i odmówiono dalszego wsparcia. Moralne

http://rcin.org.pl

i gospodarcze rezultaty tych postanowień okazały się doskonałymi.

Przezwyciężenie palestyńskiego przesilenia.

Prawie wszędzie zaczęli koloniści regularnie zaliczone sumy spłacać. Ponieważ zupełnie sprzedano zapas win w hamburskim składzie i osiągnięto dobre ceny, można było także podnieść kwotę, jaką kolonistom Zarząd płacił, a nawet poraz pierwszy od założenia kolonii okazała się gospodarcza potrzeba założenia nowych winnic, by popytowi zadość uczynić. Także i próba wprowadzenia przemysłu domowego, która dążyła do tego, by chłopom dostarczyć innych źródeł dochodu, wydała dobry rezultat. Tak tedy dziś możemy stanowczo twierdzić, że ciężkie, długoletnie przesilenie naszej produkcyi wina w Palestynie minęło.

Korzystne widoki gospodarcze dla pracy kolonizatorskiej.

Jeszcze większy rezultat osiągnięto przez to, że w Tyberyasie założono nowe osady, które nie trudnią się już uprawą wina, lecz kulturą zboża. Z ostatniego sprawozdania I. C. A. dowiadujemy się, że koloniści w Yammah uzyskali zaraz w pierwszym roku czysty dochód 1700 franków od rodziny; stali się tedy zupełnie samoistnymi. I w Meshah był rezultat wcale zadowalniający. Na całej linii tedy przedstawia się nam żydowska praca kolonizacyjna jako zdrowa i rokująca widoki.

Przyznanie tej okoliczności ze strony politycznego syonisty.

Gotowi się jednak w obozie politycznych syonistów znaleść ludzie, którzy nie będą dowierzali sprawozdaniom I. C. A. i „Esry". Tym zacytujemy słowa świadka zupełnie chyba niepodejrzanego. Powołuję się mianowicie na rozprawę, którą dr. Adolf Friedemann, podpora urzędowego syonizmu, na podstawie swoich osobistych spostrzeżeń w Palestynie w „Welt" ogłosił. „W Meshah i Yammah" — pisze dr. Friedemann — stali się chłopi już po upływie roku zupełnie samoistnymi, nie żądali wsparcia i byli bardziej zadowoleni aniżeli osadnicy w Rischon i Sichron. Liczono się mianowicie dobrze z naturą ludzką, jej zaletami i wadami i wiedzą teraz, co w przyszłości czynić należy. „Jeszcze druga próba, która się powiodła zasługuje na uwagę. W Sedjerah założyła I. C. A. na wielkiej przestrzeni farmę wzorową. Li przy pomocy sił żydowskich korczowano, siano i zbierano. Już w drugim roku pokrywa Sedjerah wszystkie wydatki, w następnym osiągnie się dość znaczną nadwyżkę. Równie osiągnięto w Cabre (Galiea) zupełnie zadowalniające rezultaty. Wreszcie usuwa wszelkie wątpliwości kwitnący stan osad niemieckich w Palestynie, i budzi uzasadnioną nadzieję, że Żydzi, gdy przywykną do rolnictwa i nauczą się rozumnie gospodarować, doprowadzą w dro-

http://rcin.org.pl

dze powolnej kolonizacyi do rzeczywistych rezultatów. Słusznie zauważa tedy dr. Friedemann „I. C. A. nie usunie się pod wpływem takich rezultatów, lecz będzie musiała dalej kolonizować, gdy jej wykazano, że kolonizacya jest możliwą. Jakie powody może ona dziś już podać, na usprawiedliwienie odmownej odpowiedzi". Do tych słów chciałbym tylko jedno dodać: a jakie powody może dziś jeszcze po tych rezultatach podać stronnictwo dr. Friedemanna, polityczny syonizm, jeśli na to przeczącą daje odpowiedź?

IV.

Choć sprawozdania I. C. A. i poszczególnych obserwatorów nie są tak miarodawczemi, jak badania komisyi kolonizacyjnej, której brak tak silnie odczuwamy, zdawały mi się jednak naprowadzone okoliczności wystarczającemi, by zaznaczyć na ostatnim kongresie syonistów, że porzucenie powolnej kolonizacyi i rezygnacya z Palestyny są nieuzasadnione z kolonialno-gospodarczego stanowiska i by przemawiać za energicznem prowadzeniem dzieła palestyńskiego.

Polityczne widoki kolonizacyi w Palestynie.

A równocześnie wykazałem tam już, że i z politycznego punktu widzenia, z stanowiska ostatnich celów czynności kolonizacyjnej, niema żadnego uzasadnionego powodu do rezygnacyi z Palestyny, że system powolnego posuwania się i z tego kątu widzenia uznać należy jako najodpowiedniejszy. Stańmy chwilę na tem stanowisku. Nie odpowiada ono stowarzyszeniom kolonizacyjnym, jest natomiast wyrazem przekonania partyi, która dziś uznaje potrzebę opuszczenia Palestyny.

Polityczne widoki są, o ile przyszłość wchodzi w rachubę, mimo chwilowych trudności w starej ojczyźnie Żydów, lepsze aniżeli gdzieindziej. Historyk żydowstwa Heman wskazał na to, że Żydzi zawsze tam się najchętniej osiedlali i do najwyższego rozwoju dochodzili, gdzie się społeczeństwa znajdowały w stadyum przekształcenia się. Teraz znajdujemy się w owej ważnej chwili dziejowej, gdzie się nam w naszej starej Ojczyźnie otwierają korzystne szanse wejścia do niej jako całość, by jej więcej nie opuszczać.

Państwo tureckie przechodzi obecnie fazę politycznego przekształcenia. Nie chcemy się jednak tak daleko posunąć, jak sprzyjający syonistom politycy innych państw, którzy, jak n. p. sir Harry Johnston, już przewidują, mający nastąpić niebawem

http://rcin.org.pl

upadek Turcyi i dowodzą, że przy tym upadku Palestyna odegra rolę jabłka niezgody między państwami. Odstąpią ją wtedy Żydom, aby usunąć ten trudny problemat. Niezawisłość Palestyny byłaby wówczas z różnych powodów zapewnioną, podobnie, jak niezależność n. p. Szwajcaryi. My jednak — powiadam — nie chcemy tej ewentualności wcale brać w rachubę, ponieważ wcale nie mamy na myśli rozbioru i upadku państwa tureckiego. Nam przyświeca inna nadzieja. Przy bezustannym ruchu na Bałkanie nie wyda się nawet najbardziej trzeźwemu politykowi nieprawdopodobnem, udzielenie w pewnych granicach autonomii Palestynie żydowskiej. Czemu nie sprzyja dzisiejszy sułtan, może jego następca wziąć pod rozwagę i uznać za korzystne dla Porty ottomańskiej.

Na tę chwilę muszą się Żydzi przygotować. Cel ten muszą bezustannie mieć przed oczyma i starać się o przyspieszenie jego zrealizowania — nie przez skierowanie swej kolonizacyjnej działalności na zupełnie inny kontynent, lecz przez koncentracyę w Palestynie i sąsiednich krajach i obszarach.

V.

Kolonizacyę poleca doświadczenie polityczne.

Tutaj tkwi polityczna doniosłość kolonizowawania palestyńskiego kompleksu. Za tym systemem przemawiają dwie wielkie polityczne zasady.

Pierwsza brzmi: Tylko wytrzymała, żelazna, bezwzględnie na dany cel skierowana polityka ma widoki prawdziwego powodzenia. Osiąga ona swój cel zwyczajnie po dziesiątkach lat, często po setkach, ale osiągnięcie jest pewne i niechybne. Natomiast polityka, dążąca do wielkiego celu lekką pracą i niejako za wyciągnięciem ręki, która po zawodach szybko zniechęca się i ku innym celom zwraca — polityka odznaczająca się nerwową niecierpliwością i niestałością, może wprawdzie osiągnąć szereg dyplomatycznych koncesyi i pozorne zwycięstwa — nigdy jednakże nie doprowadzi do historycznego epokowego faktu.

Druga maksyma: Gdzie zdobycie pewnego terytoryum nie da się osiągnąć przemocą, tam należy zastosować systematyczną, gospodarczą akcyę i drogą

http://rcin.org.pl

układów i pokojowych akwizycyi świadomie dążyć naprzód!

Najpotężniejsze nawet mocarstwa znaczną część swego znaczenia zawdzięczają nietyle swej sile zbrojnej, ile systematycznej pokojowej akcyi. W czasie kongresu wskazałem na Anglię, jako najlepszy przykład dla poparcia moich wywodów. Anglia powinna być dla nas drogowskazem, jak należy uprawiać stałą i świadomą swego celu politykę i ile można zyskać przez drobną kolonizacyę. Na szachownicy politycznej tego państwa znajdziemy wiele punktów, bez szczęku oręża zdobytych. Jasną jest rzeczą, że Anglia usiłuje na czarnym kontynencie stworzyć angielsko-afrykańskie cesarstwo i systematycznie obsadza najodleglejsze nawet terytorya Afryki. Nie obeszło się czasami bez krwawych walk. W wielu jednak razach wystarczyły dyplomatyczne układy i kontrakty kupna. W ten też sposób nabyto na mocy układów, od Dra Thomsona wschodnio-afrykański szmat ziemi. Widzimy w dalszym ciągu, jak Anglia najodleglejsze nawet siedliska łączy siecią kolei żelaznych i w ten sposób opanowuje olbrzymie obszary ziemi. Niezadługo otoczy Anglia całą Afrykę siecią kolei żelaznych i w ten sposób zawładnie całą tą częścią świata.

Źle mnie rozumiano na kongresie, albo nie chciano zrozumieć, aby tem łatwiej zbić moje wywody. Zarzucano mi, że Żydom zalecam orężne podboje.

Daleki jestem od podobnej myśli. Żydzi nie są potęgą zaborczą i powinni się posługiwać wyłącznie środkami pokojowymi. W granicach naszych szczupłych dążeń terytoryalnych, najodpowiedniejsze będą dla nas powolne gospodarcze zdobycze. W najrozmaitszych okolicach Palestyny i okolicznych krajach winny powstawać bez widocznego związku żydowskie kolonie, rozmaitego kalibru ośrodki dla ludności naszej. Nowe osady i drogi komunikacyjne przez Żydów zakładane i zarządzane, zbliżyłyby owe centra coraz bardziej do siebie.

W każdym razie nie możemy pracy kolonizacyjnej kontynuować w duchu pierwotnym, lecz musimy działalność naszą odpowiednio przekształcić. Miejsce dawnej, drobnej i bezplanowej kolonizacyi zastąpić ma systematyczna i głęboko obmyślana. W parze zaś z ekonomicznemi usiłowaniami ma iść dążenie do poprawy politycznych i prawnych stosunków wśród kolonistów.

http://rcin.org.pl

VI.

Kolonizacyę poleca nauka społeczna —

Do takiego postępowania zachęca dotychczasowe kolonialno-polityczne doświadczenie. Wszystkie świeże organizacye państwowe ostatnich czasów, które doszły do rozkwitu — osiągnęły to drogą indywidualnej kolonizacyi, drogą coraz żywszej, ekonomicznej eksploatacyi kraju i politycznej konsolidacyi.

Syoński ekonomista.

Ten sam system poleca teorya społeczno-ekonomiczna. Ogłoszony przezemnie pogląd doznał na ostatnim kongresie poparcia ze strony, z której przeciwnicy powolnej kolonizacyi najmniej się spodziewali, mianowicie ze strony ekonomisty, którego oficyalny syonizm zalicza do swoich. Dr. Fr. Oppenheimer wygłosił cenny referat o kolonizacyi. Niestety, zbyt mało poświęcono mu uwagi! Sądzono, że traktuje wyłącznie o kolonialno-technicznych zadaniach — a nie spostrzeżono, jak ściśle łączą się te czynniki z jądrem politycznego problematu. Treść tego referatu należy tu w należytem wietleniu przedstawić. Dr. Oppenheimer chciał niewątpliwie pójść na rękę kierownictwu partyjnemu — ale nie mógł uczynić tego kosztem swoich przekonań naukowych. A przekonania jego kryją się w zupełności z mojemi do tego stopnia, że on — bez poprzedniego między nami porozumienia się — nawet w szczegółach planu kolonizacyjnego poleca zupełnie to samo postępowanie.

Plan ten ilustruje zapomocą szczęśliwie dobranego obrazu. Zdaniem jego, należy w kraju w ten sposób rozprzestrzenić kolonie, jak się rozpina sieć rzeczywistą. Na krańcowych punktach wbija się haki, połączone ze sobą silnymi sznurami, pomiędzy które wplata się nici, tak że powstają coraz delikatniejsze i gęstsze sploty. Koniecznem jest, by z każdej kolonii, jako z ośrodka ludzi, sił roboczych i inteligencyi, powstawały nowe siedliska, stosunkowo do rozporządzalnych środków. I, aby nie ulegało żadnej wątpliwości, że Dr. Oppenheimer, jako człowiek nauki, nie zgadza się z systemem improwizacyi masowej kolonizacyi państwa kulturnego, dodaje na końcu: dopiero wtedy, skoro systematycznie uprawiana drobna kolonizacya odpowie swemu celowi, powstaną porty i miasta, przewidywane przez syonizm polityczny*).

*) Wyraźniej jeszcze zaznaczył dr. Oppenheimer stanowisko swe w wykładzie „Die Ansiedlung eines Volkes", wygłoszonym w Wiedniu: „To co polecam, bardzo jest zbliżonem do pewnych usiłowań, którym syonizm w ogólności nie sprzyja. To co polecam — przynajmniej na pierwsze czasy — jest owa powolna kolonizacya, którą w naszych kołach odpierają z pogardą i szyderstwem".

http://rcin.org.pl

VII.

Wyższość Palestyny ze względów techniczno-kolonialnych.

Jakkolwiek Dr. Oppenheimer nie oświadcza się za żadnym politycznym programem kolonizacyi, ani za Palestyną, ani też za Ugandą, musi jednakowoż z czysto technicznego punktu widzenia zauważyć, że kolonizowanie Palestyny posiada więcej warunków urzeczywistnienia, aniżeli każdego innego kraju. Najpiękniejsze bowiem i najwspanialsze obszary roli w Kanadzie i Argentynii nie wytężą tak sił Ahasvera, jak ogołocone i głuche stepy, które Jordan przerywa modrym błękitem swych wód, a na które spoglądają majestatycznie góry Libanonu.

Zdaniem jego — które zupełnie podzielamy — jest świętym obowiązkiem przewódców żydowskiego ruchu kolonizacyjnego skoncentrować wszelkie siły duchowe żydowskiego narodu na ten punkt najodpowiedniejszy, by dojść do konkretnych rezultatów.

Ważność tego momentu podkreślić należy z całym naciskiem. Na kongresie bazylejskim zarzucił Rosyanom jeden ze zwolenników projektu wschodnio-afrykańskiego, iż ulegają wpływom uczucia i innych pobudek idealnych, podczas gdy w kwestyach kolonizacyi odgrywają pierwszorzędną wagę: zdrowy rozsądek i względy praktyczne. Nie będę się tu rozwodził, dlaczego my palestynofile nie uważamy pobudek idealnych jako takich za „quantité negligeable“, dlaczego stosownie do całego światopoglądu żydostwa — czynnik ten stawiamy wyżej od względów materyalnych, dlaczego wyrzeklibyśmy się chętnie znacznych korzyści, byle tylko urzeczywistnić ideał naszego narodu, tak wiernie pielęgnowany przez przeciąg 2000 lat. Zaznaczę tu jednak z całym naciskiem, że właśnie owe idealne pobudki, owa chęć skierowania kolonizacyi do Palestyny odpowiada względom praktycznym i jako czynnik czysto gospodarczy musi być wziętym pod dokładną i wszechstronną rozwagę. Przyroda sama zdziałała, że wzniosłe uczucia idealne u jednostek i narodowości tworzą zarazem silną podstawę dla socyalnego i gospodarczego rozwoju. A tylko przez połączenie tych czynników, można jakby cudem urzeczywistnić odrodzenie, które w tem się objawi że naród, od lat tysięcy oderwany od roli, napowrót do niej garnąć się będzie.

http://rcin.org.pl

III. Uganda a polityczna kolonizacya masowa.

I.

Widoki dla kolonizacyi masowej.

A teraz postawmy pytanie: Na czem opierają zwolennicy natychmiastowej kolonizacyi masowej przy zagwarantowanej autonomii swą pewność, że metoda ta należyte wyda plony? Na czem polega prawdopodobieństwo, że żydowski ustrój państwowy w Afryce wschodniej ma racyę bytu?

Zakładanie nowego siedliska w nowym, a w dodatku podzwrotnikowym kraju, jest zarówno pod względem gospodarczym, jak i hygienicznym ryzykownym eksperymentem. Wszelkiego rodzaju czasopisma podały niedawno temu zatrważającą wiadomość, że w Ugandzie grasuje endemiczna choroba, t. zw. choroba snu, która rok rocznie składa w ofierze molochowi śmierci setki i tysiące mieszkańców. Na szczęście nie byli to jeszcze żydowscy murzyni... Skoro się dzieło prowadzi na małą skalę — to mało ofiar pada. Skoro się jednak przesiedli — co słusznie Oppenheimer zauważył — miliony proletaryuszy miejskich, do kraju wyłącznie rolnego, to musi powstać chaos, którego wynikiem jest bezprzykładna nędza — a ta, wiodąc za sobą głód i epidemye — straszne poczyni spustoszenia.

Wartość autonomii przed gospodarczem zawładnięciem kraju.

Moralne zadowolenie, że się rozporządza politycznemi prawami i posiada pewną narodową autonomię, może wśród takich warunków mało pomódz. Cały ten system, który zaczyna się na autonomii, zanim powstało państwo, sprzeciwia się wprost wszelkiemu historycznemu doświadczeniu i na głowę stawia naturalny rozwój socyalnych urządzeń. Pewna około kolonizacyi palestyńskiej bardzo zasłużona osobistość, porównała go z architektą, któryby chciał rozpocząć budowę domu nie od fundamentu, ale od dachu. W historyi zawsze ludy, określone jakieś okręgi zagarniały w posiadanie, a z tego dopiero potem tworzyło się państwo. Atoli najpierw drogą dyplomatycznych pertraktacyj stworzyć czczą formę państwową, a następnie dopiero nabyć kraj i jednym zamachem naród w nim osiedlić, — zaiste, powodzenie takiego systemu trudno uprawdopodobnić argumentami historycznymi lub socyologicznymi, co najwięcej uczynić to można przekonaniem politycznem, które szanujemy, ale którego nie podzielamy.

Nie zapominajmy jednego: całkiem bezludną nie jest ani Palestyna, ani wschodnia Afryka! Gdybyśmy nawet uzyskali po-

http://rcin.org.pl

lityczne koncesye, to przez to wcale byśmy się jeszcze nie stali faktycznymi panami kraju. Nie zdołamy nigdy ominąć długiej walki, która potrzebną jest do zdobycia rozstrzygających ekonomicznych pozycyi, z tą jedynie różnicą, że krajowcy o wiele gwałtowniej będą się bronili, jeżeli wtargniemy do nich z charterem w ręku.

II.

Dlaczego zarzucono projekt kolonizacyi w El-Arish?

Jedynie z założenia, że droga uzyskania autonomii i masowa kolonizacya są wyłącznie racyonalne, wystąpił polityczny syonizm z projektem wschodnio-afrykańskim. Okazało się to także przy rozważaniu planu kolonizacyi w El-Arish. Mimo politycznych koncesyi rządu angielskiego zaniechano tego planu, ponieważ — wedle sprawozdania komisyi — właściwe El-Arish bez równiny peluzyńskiej może pomieścić tylko ograniczoną liczbę ludności, a nawodnienie równiny peluzyńskiej napotyka na nieprzezwyciężone trudności techniczne. Nawodnienie zaś El-Arish spowodowałoby znaczne koszta, gdyby cały ten teren odrazu chciano uczynić zdatnym do uprawy. Zdaje się jednak być rzeczą łatwo wykonalną — jak mnie zapewnił jeden z członków komisyi — kolonizacya w El-Arish na mniejszą skalę, a w takim razie małymi kosztami da się uzyskać potrzebną ilość wody przez zakładanie studzien. Skoro zatem zaniechano projektu El-Arish, to stało się to tylko ze względu na niemożliwość przeprowadzenia natychmiastowej masowej kolonizacyi.

Projekt Wschodnio-afrykański.

Zastanówmy się teraz, nad widokami tego rodzaju kolonizacyi w innych krajach, a specyalnie w Afryce wschodniej.

Już powyżej wyłuszczyłem jasno, że jestem przeciwnikiem Afryki wschodniej. Dotychczas jednak uzasadniałem, dlaczego oświadczam się za Palestyną; teraz chcę wytłumaczyć, dlaczego jestem przeciwnym Afryce wschodniej.

Moralne pobudki przeciwników.

Przedewszystkiem skłaniają mnie do tego pobudki zupełnie niezależne od widoków planu wschodnio-afrykańskiego: jestem przeciw Afryce — po prostu, bo jestem za Palestyną. Mam bowiem przekonanie, że nie zachodzi potrzeba przerywania dzieła palestyńskiego i rozpoczynania nowego; dalej, jestem przekonany, że nie możemy stworzyć równocześnie jednej ojczyzny w Afryce a drugiej w Palestynie, ani też jednej po drugiej, a to z względów zarówno gospodarczych, jak i moralnych.

http://rcin.org.pl

Naród nie powinien dopuszczać się politycznej bigamii i posiadać dwie ojczyzny. Biedni tułacze, gnani po świecie synowie Ahaswera, należeli dość długo do dwóch i trzech ojczyzn — chcemy nareszcie mieć jedną jedyną ojczyznę! Mamyż się wyrzec Palestyny, bo po tysiącletnich oczekiwaniach zabrakło nam cierpliwości na 2 lub 3 dziesiątki lat? Czy może wschodnia Afryka daje lepsze widoki gospodarcze? czyż mamy więc postąpić, jak narzeczony, co swoją wybraną porzuca, bo znalazł dziewczynę z większym posagiem? Nigdy! Palestyna jest oblubienicą żydowskiego ludu. Od 2000 lat jesteśmy z nią z miłości zaręczeni i ją jedyną poślubimy, a nie inną, chociażby wystąpiła przed nami ozdobiona złotem wszystkich kopalń afrykańskich.

III.

Konstelacya polityczna.

Nie chcę się długo zatrzymywać przy zewnętrznych politycznych widokach projektu. Obecna konstelacya nie prorokuje zbyt rychłego jego urzeczywistnienia*). Znaną jest rzeczą, że najbardziej interesowane czynniki i wielu wpływowych angielskich polityków kolonialnych oświadczyło się przeciw projektowi. Lord Delamere zaprotestował energicznie ze stolicy Ugandy w imieniu krajowej ludności i angielskich osiedleńców przeciw wprowadzeniu Żydów. Prócz tego odbyły się liczne meetingi, które otwarcie zamanifestowały swój protest. Solidarność swą z nimi oświadczył Lord Hindlip, który niedawno zwiedził wschodnią Afrykę. Sir Harry Johnston, znany publicysta działający dla angielskiej kolonizacyi wschodnio-afrykańskiej i Mr. W. D. Young rezydent w Mombassie, odrzucają myśl, która prowadzi do odstąpienia Żydom owoców, uzyskanych z obszaru, przy pomocy ogromnych ofiar pieniężnych ze strony obywateli angielskich, oraz postradania zysków z kolei ugandzkiej, zbudowanej na-

*) W chwili, gdy praca niniejsza prasę opuszcza, rozchodzi się pogłoska, że rząd angielski cofnął propozycyę swą. Wiadomość ta, kolportowana przez niektóre pisma, nie jest jednak oficyalnie potwierdzoną ani przez organa rządu angielskiego, ani przez organ syonizmu. Co do mnie, projektu afrykańskiego w pierwotnej jego formie nigdy nie brałem na serjo i zarzucenie jego uważam w każdym razie tylko za kwestyę czasu. Jeżeli mimoto zajmuję się nim obszerniej, to czynię to dlatego, że nadaje on się do wyświetlenia kwestyi egzotycznych projektów terytoryalnych wogóle a nie mniej dlatego, by stwierdzić z całą ścisłością, jaką wartość miał projekt afrykański.

http://rcin.org.pl

kładem stu milionów. Krótko więc powiedziawszy, opinia publiczna Anglii przeciwną jest temu. Twórca zaś tej idei, jedyny któryby mógł ją podtrzymywać, Chamberlain, opuścił swe stanowisko, gdyż tymczasowo z innych pobudek ustąpić musiał opinii publicznej. Nie jest rzeczą wykluczoną, że wróci znowu do znaczenia i władzy, lecz nawet i w tym wypadku nie potrafi zabronić kolonii, by nie zamknęła się przed masową imigracyą Żydów, podobnie jak się macierzyńska Anglia przed nimi zamknęła.

Widoki ekonomiczne

Lecz pomijamy nieprzychylne widoki polityczne, bo same stosunki gospodarcze uniemożliwiają zrealizowanie projektu wschodnio-afrykańskiego. Na kongresie bazylejskim debatowano nad planem bez wszelkich podstaw informacyjnych. Dziś posiadamy już z najrozmaitszych źródeł wyczerpujące wiadomości, o angielskiej wschodniej Afryce i Ugandzie.

Informacye te można podzielić na dwie grupy. Jedne ograniczają się na opisach bajecznej piękności kraju, jego bujnej wegetacyi, ożywionej przez różane flamingi, piękne czaple i żórawie. Drugie wdają się w głębszą ocenę trudności, które mimo uroku przyrody i najintenzywniejszej działalności angielskiego urzędu dla spraw kolonialnych, odstręczały dotychczas osiedleńców. Naturalnie, zająć nas winny głównie informacye drugiego rodzaju.

Jeśli wszystko zestawimy, co mieści się w publikacyach Foreign Office, relacyach teraźniejszego namiestnika Ugandy, Eliota, rezydenta Mombassy Younga, w dziele Sir Harry Johnstona p. t. „The Uganda protectorate“ i w jego najnowszych enuncyacyach, w rozprawach angielskich badaczy w „Geographical Journal“ w informacyjnych artykułach dr. Price i Arnolda White, we wielkiem niemieckiem dziele dr. Maxa Schöllera „Aequatorial-Ostafrika und Uganda“, wreszcie w ustnych wyjaśnieniach mieszkających w Berlinie znawców wschodniej Afryki, otrzymamy obraz niewesoły.

IV.

Zawartość gleby.

Afryka wschodnia jest krajem tropikalnym. Niżej położone obszary, są dla Europejczyków niezdatne do zamieszkania. Jest tam jednak około 12000 angielskich mil kwadratowych wysoko położonej równiny, której klimat jest znośniejszy.

http://rcin.org.pl

Na eksploatacyę tego obszaru liczył rząd angielski i brytyjskie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie. Zupełnie jednak chybiły nadzieje; od lat 20 jest wschodnia Afryka bolączką angielskiego urzędu kolonialnego!

Oczekiwania nie spełniły się głównie z następujących powodów. Pomimo najskrzętniejszych poszukiwań nie znaleziono żadnych min złota, ani min dyamentów. Chemiczny skład ziemi — mimo bujnej wegetacyi — nie nadaje się do uprawy pożytecznych płodów. Nie rodzą się tam ani europejskie gatunki zboża, ani też pożyteczne rośliny podzwrotnikowe, udają się tam drzewa gumowe, krzewy kawowe i z szczególnie dobrymi rezultatami, kartofle. Raj afrykański znany jest w literaturze kolonialnej jako „raj kartoflany".

Najistotniejsze wiadomości o stanie gruntów, o wegetacyi i klimacie, brytyjskiej wschodniej Afryki zawdzięczam panu Alfredowi Kaiserowi, współpracownikowi dr. Maksa Schöllera, który 18 lat żył w Afryce i o wiele gruntowniej, aniżeli Johnston, studyował interesujący nas obszar. Wedle informacyi tego badacza wschodnia Afryka z zupełnie naturalnych powodów nie mogła dotąd być kolonizowaną. Krajowcy uprawiają koczownicze rolnictwo. Osiedlają się stopniowo po wszystkich terenach, które rodzić mogą pożyteczne płody. Także i angielscy osiedleńcy szukają przedewszystkiem najurodzajniejszych obszarów. Jeśli jedni i drudzy nie wzięli się dotychczas do uprawy wielokrotnie sławionego płaskowzgórza, lecz przenosili się raczej na przestrzenie nizinne kraju, o klimacie znacznie gorętszym — podzwrotnikowym — to czynili to po prostu z musu, nie mając widoków na zyski z kultywowania płaskowzgórza.

Części równiny pokrytej wegetacyą, o ile nie ucierpiały wiele od posuchy, mogłyby przez swą silną zieleń wzbudzić przekonanie, że należą do najżyźniejszych obszarów. Botanik jednak, a również i praktyczny gospodarz podzwrotnikowy na pierwszy widok pozna, że tam z rolnictwa i chowu bydła bardzo mało spodziewać się można. Lasy tworzą najczęściej jałowce, które najlepiej dowodzą, że grunta nie zdolne są do rodzenia pożytecznych płodów. Także i zwodniczo bujne pasze omijają hodowcy bydła z niechęcią, z powodu bagnistej trawy, której bydło nie tknie, a która zresztą z nastaniem posuchy ulega rychło zepsuciu.

http://rcin.org.pl

Tak bardzo sławione w oficyalnych opisach angielskich nawodnienie nie mało też mija się z prawdą. Zapasy deszczowe byłyby może wystarczające, gdyby ziemia, z powodu swej zbytniej przepuszczalności, nie wchłaniała w siebie nagle nagromadzonych opadów atmosferycznych, tak że kraj już po 2 tygodniach posuchy wygląda jak spalony.

Także i klimat zupełnie niejednostajny, tworzy poważną przeszkodę dla uprawy roli.

Do tego przyczynia się jeszcze nadzwyczajna drożyzna korczunków leśnych. Wedle doświadczeń Kaisera kosztuje wykarczowanie 30 ha. 20000 M. Wobec podobnych wkładów wypadałoby zasiewać grunta płodami, które większy zysk przynoszą aniżeli kartofle.

Gospodarstwo plantacyjne, jako jedynie możliwa uprawa roli

Wszelkie tedy warunki prą do gospodarstwa plantacyjnego, do uprawy pewnych roślin zdolnych do eksportu, a więc głównie kawy. W istocie czyniono dotychczas próby tylko z uprawą kawy i to nie na samem płaskowzgórzu lecz też i na jego stokach. Wedle przyznania gubernatora Eliota nie uprawiano tam zbóż dotychczas od lat 20.

Angielscy koloniści z Australii i południej Afryki, którzy są fachowcami w gospodarstwie mlecznem, badali niedawno ten kraj. Mimo pewnych zalet ponętnych, zmuszeni byli oglądać się za innymi terenami kolonizacyjnymi, chociaż ofiarowano im tam grunta zupełnie bezpłatnie. Wielka ilość czerwonych (laterytowych) pasm oraz ustawy nie dozwalające zabrać krajowcom faktycznie użytecznych obszarów, uniemożliwiły im tam założenie chowu bydła.

Tymi faktami tłumaczy się dlaczego Alfred Kaiser odrzucił propozycyę współudziału w ekspedycyi afrykańskiej: zna on stosunki tamtejsze dostatecznie, aby już teraz uznać kraj za nieodpowiedni dla żydowskiego osadnictwa.

V.

Stosunki komunikacyjne.

W kraju skazanym na produkcyę pewnych tylko nielicznych artykułów specyalnych, odgrywają wielką rolę stosunki komunikacyjne i oddalenie od rynków zbytu. Pod tym względem bardzo niekorzystne panują stosunki w Afryce Wschodniej, oddalonej przeszło 300 mil od wybrzeża. Nic dziwnego, że wśród takich warunków musiała, przed wybudowaniem kolei ugandyjskiej, zbankrutować wschodnio-afrykańska kompania brytyjska. Gospodarczy rezultat nie wielki jest z tej kolei, którą rząd dla celów gło-

http://rcin.org.pl

wnie strategicznych — połączenia Ugandy ze źródłami Nilu — wybudował z wielkim nakładem. Mimo niskich taryf nie wytrzymują eksportowane artykuły z powodu niestosunkowych kosztów transportu, konkurencyi na targach światowych, z drugiej znów strony są niezmiernie drogie niezbędne artykuły codziennego użytku, które aż z zagranicy sprowadzać potrzeba.

Stosunki klimatyczne.

Gdyby nawet nie było trudności komunikacyjnych, napotkanoby na nieprzezwyciężone przeszkody klimatyczne przy uprawianiu roślin podzwrotnikowych, jedynych, które tutaj kultywować można. W okolicach górzystych nie są w stanie Europejczycy sami pracować na skwarnych równinach i mogą co najwyżej w hełmach słonecznych nadzorować pracujących krajowców.

Pragniemy wprawdzie i my mieć „einen Platz an der Sonne", jak się wyraził hr. Bülow, ale nie tęsknimy za opromienieniem tak silnem. Dla ścisłości wypada stwierdzić, że na płaskowzgórzu nie dosięga powietrze zbyt wysokiej temperatury, tylko siła słoneczna jest w tym pasie podzwrotnikowym nieznośną dla Europejczyka. Nie może się on zastosować do podzwrotnikowych warunków życiowych. Dlatego też niepodobieństwem jest przy korczunkach zatrudniać osadników, zarówno w brytyjskiej, jako też w niemieckiej Afryce wschodniej.

Krajowcy.

Krajowcy zaś rzadko są rozsiedleni i tak leniwi, że mimo największych zachodów nie dali się do porządnej pracy przyzwyczaić.

Po największej części zajmują oni jeszcze stanowisko nieprzyjacielskie i przeciwko plemionom Somali, Massaj, Lumbwa i Nandi podejmuje się wciąż ekskurzye wojskowe. Kraj pozostaje i dzisiaj po największej części pod władzą wojskową i nowe osady można zakładać jedynie pod ochroną angielskich wojsk.

VI.

Warunki dla kolonizacyi żydowskiej.

Tak wygląda kraj, który Chamberlain z własnej woli ofiarował Żydom, kiedy prosili go o El-Arisch. Zachwyt nasz osłabia okoliczność, że właśnie ten kraj proponował nam kilkakrotnie i to wcale usilnie. Mimo wdzięczności dla propagatora angielskiego imperializmu za jego hojną propozycyę nie możemy powstrzymać się od uwagi, że przy bliższem zastanowieniu, polityka jego nie okazuje się wcale niekonsekwentną, jakby na pierwszy rzut oka wydawać się mogła.

Przekonaliśmy się, że zdolność kolonizacyjna Afryki-wschodniej jest bardzo wątpliwa i, w najlepszym wypadku mogą tam

http://rcin.org.pl

prosperować tylko kapitalistyczni plantatorowie, albo kompanie plantacyjne, które w razie potrzeby sprowadzą en masse czarnych robotników.

Jakie korzyści przynieść może ten kraj specyalnie Żydom? Chcemy zamienić drobnych handlarzy żydowskich i spekulantów pracujących w chłopów. We wschodniej Afryce muszą oni zakładać kompanie handlowe i podobnie jak Burowie biczami napędzać murzynów na swoich plantacyach. Istne państwo murzyńskie! Czy taki ma być obraz odrodzonego narodu?

Lecz nie podobna wyobrazić sobie, aby tam kiedyś powstało ognisko społeczne, aby Żydzi osiedlili się kiedyś w tem egzotycznem pustkowiu. Co nie udało się zahartowanym w koloniach ludom współczesnym, Anglikom i Niemcom, nie powiedzie się też rosyjskim lub rumuńskim proletaryuszom żydowskim. „Aby tam coś osiągnąć — powiadają znawcy Ugandy — na to potrzeba żelaznych ludzi."

Od kolonistów żydowskich można się spodziewać wysiłków, ale tylko wtedy, gdy rozentuzyazmuje ich i zelektryzuje tajemnicza potęga historyczno-narodowej idei. Zajść to może tylko w Palestynie. Tamten obcy i dziki kraj nie wywrze nigdy na nich dostatecznej siły atrakcyjnej. Zniechęceni pierwszemi trudnościami rozprószą się oni, jak wskazują dotychczasowe doświadczenia — po krajach o wyższej cywilizacyi, a więc po miastach Transvaalu i Egiptu.

Nie przypuszczamy, aby abstrakcyjny ideał autonomii żydowskiej, zwerbował ich do ciernistej krainy pustynnej.

VII.

Autonomia fatamorganą.

Ukształtowanie się autonomii żydowskiej pod rządami angielskimi nie okaże się niczem innem, jak tylko zwyczajną w pustyniach afrykańskich „fatamorganą".

Wprawdzie w liście angielskiego Foreign Office są tego rodzaju obietnice, ale chyba tylko naiwni biorą w polityce wszystko za prawdziwą monetę. Lepiej zdaje się będzie, gdy przedstawimy sobie bieg rzeczy w ogólności na podstawie polityki Chamberlaina, polityki imperialistycznej Anglii. Opierającym się więc na doświadczeniu okaże się obietnica żydowskiego samorządu, tylko środkiem, który tak długo użytym będzie, jak długo potrzeba zwabiać kolonistów, zaludniać kraj i stworzyć w nim jakąś kulturę. W chwili jednak, gdy Afryka reprezentować będzie pewien

http://rcin.org.pl

kapitał, z pewnością nie braknie pretekstu, by tę pozorną autonomię zastąpić zupełnie zarządem angielskim.

Obawiam się prócz tego, że ten samorząd w praktyce nigdy nie dojdzie do skutku. Ponieważ masowe osiedlenie się Żydów, nie tylko ze strony Czarnoskórców, ale i Żółtych natrafić musi na opór, okaże się konieczną interwencya załogi angielskiej, a w takim razie możemy być pewni, że i po uspokojeniu ludności, nie opuści ona już kraju. Na podstawie łatwo uprawdopodobnionego twierdzenia, że Żydzi nie dorośli do samorządu, że zawiedli pokładane w nich nadzieje — nic łatwiejszego, jak i tę pozorną autonomię w zupełności usunąć. Zresztą już w samym owym liście Foreign Office, tak wiele obiecującym, jest zaznaczona ewentualność odebrania Żydom kraju przez rząd brytyjski, gdyby kolonizacya się nie powiodła. Łatwo tak trudne przedsięwzięcie kolonizacyi uznać za nieudałe i to może w chwili, gdy po pokonaniu największych przeszkód ekonomicznych, zaświta właśnie nadzieja powodzenia.

Jak mało budować można na zapewnieniach rządu angielskiego, wiemy najlepiej z doświadczenia nabytego przy sposobności dawniejszej kolonizacyi w Afryce wschodniej, z okazyi założenia „Freilandu“ przez Dra Herzkę.

Jak podaje sekreterz tej kolonii i wówczas rząd angielski czynił obietnice samorządu, w chwili jednak osiedlenia się zupełnie zmienił front.

Jaka więc gwarancya, że rząd angielski w tym wypadku inaczej postąpi? Uzyskamy pewien ograniczony samorząd, jakiego Anglia użycza zwykle terytoryom kolonizacyjnym, ale takiego spodziewać się też możemy w posiadłościach angielskich, sąsiadujących z Palestyną. Głównym zaś celem tej polityki jest związać jak najsilniej kolonię z krajem macierzystym, a wszystkie podległe kraje przez jednolity rząd naczelny wtłoczyć w wielkie imperyum angielskie.

Jakżeż możemy choć na chwilę przypuścić tę niekonsekwencyę, by ten naród zdobywający świat, ci nowocześni Rzymianie — którzy inne części Afryki z wielkiemi ofiarami w ludziach i pieniądzach pozbawiają samorządu, którzy właśnie teraz po rozwiązaniu kwestyi z Transwaalem programowo przystępują do sprawy belgijskiego Kongo—Żydom, w nagle obudzonej wspaniałomyślności, na swej własnej ziemi, nie tylko chcieli zapewnić zupełny samo-

http://rcin.org.pl

rząd, ale nadto przyczynić się znacznemi ofiarami pieniężnemi do zrealizowania planu kolonizacyi.

Lord Rotszyld, który dość dokładnie jest poinformowanym o zakulisowych zamiarach polityki angielskiej, otwarcie potwierdził, że „niema to być żydowski samorząd, ale kolonia żydowska w części imperyum angielskiego". Podobnie i H. Greenberg mówił w Leeds o „żydowskiej kolonii".

Musimy się tedy trzymać tego realnego punktu widzenia. „Timeo Danaos et dona ferentes". Polityczny rozwój kolonii wschodnio-afrykańskiej byłby według wszelkiego prawdopodobieństwa wręcz przeciwnym jak w Palestynie. Tu rozpoczęlibyśmy z minimalnemi prawami i dochodzili do coraz rozleglejszych, w Afryce początkowo pozornie mielibyśmy autonomię, by później przy pierwszej lepszej sposobności przyrzeczone prawa postradać. Nigdy jednak nie możemy się spodziewać zupełnego uwolnienia z pod zwierzchnictwa angielskiego, utworzenia neutralnego, przez wszystkie mocarstwa prawnie zagwarantowanego państwa we wschodniej Afryce.

Jedynie w Palestynie polityczna konstelacya umożliwi w przyszłości urzeczywistnienie podobnego projektu.

VIII.

Czy możliwe są dwa państwa żydowskie obok siebie?

Najfatalniejszemu zaś złudzeniu uleglibyśmy, przypuszczając, że Żydzi mogliby stworzyć dwa ośrodki narodowe obok siebie lub po kolei, że państwo żydowskie w Afryce nie przeszkadzałoby powstaniu drugiego państwa w Palestynie lub, że byłoby tylko etapem w drodze do Palestyny.

Oba te przypuszczenia przy pewnym namyśle okazują się tak złudne, że musimy sobie powiedzieć: Albo ci, którzy sprawę afrykańską postawili na porządek dzienny, tylko z politycznych pobudek stawiają te horoskopy dla uspokojenia Syonistów, by potem stopniowo przyzwyczajać ich do nowego sposobu widzenia — w takim razie rozchodzi się o umyślnie użytą dyplomatyczną sztuczkę — albo sami oddają się tym nadziejom — wówczas oszukują i łudzą siebie samych. W każdym razie nieodzownem jest zwrócić ich ku rzeczywistym stosunkom i możliwościom.

Przedewszystkiem równoczesne założenie dwóch wielkich kompleksów państwowych jest niemożliwem z powodów całkiem prostych i widocznych. Mimo usilnych starań przedsiębiorstw kolonizacyjnych i organizacyi syonistycznej, nie udało się w prze-

http://rcin.org.pl

ciągu 25 lat nagromadzić odpowiednich środków, aby w Palestynie, owionięłej czarem poezyi i tęsknoty, wziąć się w istocie do dzieła na wielką skalę.

A skądże wezmą się środki do stworzenia we wsch. Afryce wielkiej kolonii? Według danych rezydenta z Mambassy, osiedlenie jednej tylko rodziny kosztuje co najmniej 6000 M. By tylko 20.000 rodzin osiedliło się, potrzebaby kapitału 120 milionów. Przytem musianoby użyć drugich tyle na uspokojenie i sanacyę kraju, na wybudowanie środków komunikacyjnych, jak gościńców, dróg, kolei i t. p.

W rzeczywistości, czy inicyatorowie projektu afrykańskiego zdołają kiedy zebrać 240 milionów, by tylko tych 20.000 rodzin osiedlić?

I czy na serjo spodziewają się uzyskać miliardy do założenia dwóch państw? Chyba szkoda słów: do zebrania takiego olbrzymiego kapitału, do znalezienia tak obfitego materyału podatnego dla kolonizacyi, do wydania tylu zdolnych przewodników i organizatorów wszelkich stopni hierarchii społecznej, słowem do wysiłku tak kolosalnego ta część narodu żyd., która w ogóle kolonizacyą się zajmuje, jest bezwarunkowo niezdolna. Założenie jednego państwa jest bez kwestyi pogrzebaniem myśli i pracy nad drugiem. Nie mówię tu oczywiście o tych koloniach, które tuzinami powstać mogą, ale o wielkiem odrodzeniu narodowem. W tem pojęciu byłaby wschodnia Afryka bezwzględnym grobem idei palestyńskiej.

IX.

Czy możliwe są dwa państwa żydowskie jedno po drugiem? Pomysł schroniska nocnego.

Powiadają jednak: chcemy we wsch. Afryce stworzyć tylko coś w rodzaju schroniska nocnego, punktu zbornego dla emigracyi Żydów prześladowanych i narodową szkołę, doświadczalną, polityczną i ekonomiczną dla przyszłego państwa żydowskiego w Palestynie.

Ta myśl jest podobna do owocu, w którym tkwią ziarna zdrowe, mogące wykiełkować i zgniłe, nieurodzajne. Zdrowem ziarnem jest zapatrywanie, że dotychczasowy program zarzucający wszelką akcyę kolonizacyjną aż do osiągnięcia charteru w Palestynie jest błędnym. Nędza żydowska wymaga natychmiastowych środków zaradczych, oraz bezustannej czynności emigracyjnej i kolonizacyjnej.

Ze zbiorów
http://rcin.org.pl

W zasadzie błędnym jest zamiar oddzielenia od wielkiego dzieła założenia ojczyzny na Wschodzie kolonizacyi bezzwłocznej, tworzenie schroniska w odległym kraju; błędnem jest przypuszczenie o możliwości założenia na czas krótki wielkiej, stałej terytoryalnej osady, którą przy danej konstelacyi politycznej możnaby niejako zwinąć i przetransportować do Palestyny. Przypuszczenie takie jest zupełnie nie racyonalne, jak nieracyonalnem również jest mniemanie, że osada żydowska w Afryce przysposabiałaby niejako Żydów pad względem narodowym i ekonomicznym do życia w ojczyźnie palestyńskiej.

Czyż istnieje jakakolwiek kolonizacya na krótki przeciąg czasu, niby państwo prowizoryczne? Czy coś podobnego może powstać w Afryce wschodniej? Wszak Anglikom po 20-letniej pracy nie udało się przeprowadzić pacyfikacyi i eksploatacyi kraju? A nam miałoby to się tak szybko udać, że po krótkim czasie moglibyśmy już nasze kwitnące posiadłości sprzedać i przenieść się do Palestyny? Zważmy, ile to czasu i kosztów wymagałyby przygotowania i sanacya kraju. Zważmy, jak powoli odbywałoby się osiedlenie, skoroby się masowa kolonizacya w rzeczywistości okazała niemożebną; na koniec ile czasu upłynęłoby po nieudałych gospodarczych próbach aż do chwili, w którejby wreszcie można było przystąpić do spokojnej, skutecznej eksploatacyi? A gdy pewnego pięknego dnia uderzy sygnał powrotu do Palestyny, musielibyśmy ten ogromny kapitał zbiorowy zostawić i zmarnować? Czy moglibyśmy się zdecydować na sumaryczną likwidacyę, gdyby owa chwila nastąpiła, wtedy, kiedyby pomimo wszelkich ofiar praca w Afryce wschodniej żadnych jeszcze nie wydała plonów? Cóż dopiero, gdyby już praca pewnym skutkiem była uwieńczona? Wszak naród nie może się lekkiem sercem wyrzec tak mozolnie osiągniętych zdobyczy? Polityka nie jest rzeczą uczucia, ona musi mieć racyonalną podstawę ekonomiczną. Tak głoszą zwolennicy projektu afrykańskiego: temsamem nie powinni się zgodzić na ekonomiczny nonsens państwa prowizorycznego.

X.

Afryka wschodnia jako polityczna droga do Palestyny.

W takim razie — odpowiadają nam — nie zrzekniemy się zupełnie ojczyzny afrykańskiej; starsza generacya pozostanie w swoich posiadłościach afrykańskich, tylko pokolenie młodsze, narodowo wychowane, ekonomicznie wyszkolone przeniesie się do Palestyny, przyczem Anglia przyjdzie nam z pomocą.

http://rcin.org.pl

Geograficzna droga do Palestyny — powiadają — nie jest najkrótszą, istnieje też droga polityczna. Te twierdzenia naszem zdaniem są bezpodstawne. Bardzo to wątpliwe, czy Anglia po oddaniu nam terytoryum wschodnio-afrykańskiego, będzie jeszcze skłonną pomagać nam w odzyskaniu Palestyny. Tem mniej uczyniłyby to inne mocarstwa, skorobyśmy już mieli schronisko i przestali być naturalnymi pretendentami Palestyny. Nie ulega zaś wątpliwości, że Palestynę za kilkadziesiąt lat zapełnią obce żywioły europejskie i dla nas nie znajdzie się już wtenczas wolnego miejsca.

A jak tymczasem rozwijać się będą nasi osadnicy afrykańscy? Czy istotnie reprezentować będą pod względem narodowym i politycznym idealny, czysty typ żydowski? Przypatrzmy się dla przykładu innym wielkim osadom, a przekonamy się, jak klimat, położenie geograficzne, stosunki ekonomiczne przekształcają europejskich osadników w zupełnie nowy naród o odmiennych cechach. Wszak Boerowie nie przedstawiają wcale czystego typu holenderskiego, a kolonie angielskie w Ameryce gotowe lada dzień wypowiedzieć wojnę Anglii, pomimo że posiadają język wspólny i wspólnego są pochodzenia.

Bezpodstawność projektu afrykańskiego.

Tak samo pod niebem afrykańskiem wytworzyłoby się może plemię. Z kolonistów żydowskich powstaliby żydowscy Afrykanie, odmiana rasy żydowskiej. Nie ma więc mowy o prowizorycznym Syonie politycznym, lub narodowym, tem mniej zaś pod względem ekonomicznym. Stosunki gospodarcze w Afryce zgoła się różnią od stosunków gospodarczych w Palestynie tak, że należałoby dopiero gruntownie przekształcić osadników afrykańskich, aby z nich mieć tęgich rolników w Palestynie. Muszę tu jeszcze zbić inny sposób politycznego tłumaczenia projektu afrykańskiego. Układy z Anglią stanowiły wedle tej wersyi tylko chytry fortel wobec opornej Turcyi. Gdyby tak istotnie było, lepiejby było nie wspominać o tem. Na cóż bowiem przyda się ta niezwykła przebiegłość, jeżeli Turcya już wie, do czego te pozorne pertraktacye polityczne zmierzają!

Gdyby w samej rzeczy istniał był tylko zamiar, ze względów taktycznych wobec Turcyi, Rosyi i Anglii doprowadzić do uchwały pozornej, wówczas można było łatwo porozumieć sie z kongresem, wówczas tenże jednogłośnie byłby zawotował zbadanie projektu afrykańskiego. W takim razie jednak wysłanie ekspedycyi do Afryki byłoby zupełnie zbędnem. Wybór komisyi byłby całkowicie zadowolił wymagania kurtuazyi i dyplomacyi.

http://rcin.org.pl

Całe konstruowanie fatalnej teoryi o schronisku nocnem byłoby wówczas zbędnem. Lecz widocznem jest, że chciano istotnie kolonizować w Afryce.

Bezpodstawność projektu wschodnio-afrykańskiego.

W świetle ostatnich wiadomości projekt afrykański wydaje się jeszcze mniej racyonalnym, niż w formie pierwotnej. W chwili, gdy syonizm zajął się na serjo propozycyą rządu angielskiego i rząd ten zaczął nareszcie przemawiać na serjo, oświadczył że udzielić może Żydom tylko terenu o 300 km. oddalonego od linii kolejowej, w którym notorycznie grasuje febra.

Z drugiej strony projekt doznał znacznej redukcyi. Uznano już, że nie może być mowy o osiedleniu miljonów. Według lorda Rotszylda umieścić można w Ugandzie co najwięcej 15—20,000 dusz żydowskich. Wobec tego myśl przewodnia, założenie państwa prowizorycznego w Afryce, przeprowadzić się nie daje; projekt afrykański mógłby tylko doprowadzić do niepotrzebnego i niebezpiecznego eksperymentu na polu owej kolonizacyi rozpraszającej, którą syonizm słusznie dotychczas zwalczał.

IV. Program kolonizacyi.

1.

Egzotyczne pomysły, jako niepotrzebne marnowanie sił.

Ze względów wyżej podanych kolonizacya w Afryce jak w ogóle poza Palestyną okazuje się niebezpiecznem zboczeniem od jedynego, prawdziwego celu żydowskiego dzieła kolonizacyjnego. Wielką to już było szkodą dla tego dzieła, że baron Hirsch, który początkowo chciał kolonizować Palestynę, — to fakt historyczny — nakoniec inną obrał drogę, aniżeli baron Edmund Rotszyld. Jak silni bylibyśmy teraz w Palestynie, gdyby obok kolonii Rotszylda istniały tam wszystkie kolonie Hirschowskie, które obecnie w Argentynie są znikomo małe. Gdyby się syonizm polityczny, który dąży do koncentracyi, przynajmniej był skierował teraz ku Argentynie, skoro już zaniechał Palestynę, mielibyśmy dwa wzrastające środowiska żydowskie, któreby niestety, ze sobą współzawodniczyły. Jeśli zaś Syonizm polityczny teraz chce 3-ci ośrodek założyć, to niema końca dla nędzy żydowskiej — bo to nie jest tylko rozpraszaniem naszych ograniczonych zasobów sił, lecz może doprowadzić do zupełnego fiaska wszystkich 3-ch naszych centrów kolonizacyjnych. Więc dlatego prowadzono zażartą walkę patryotyczną z Iką, która rzekomo nie chciała osiedlać Żydów

http://rcin.org.pl

w Palestynie, ale do Ameryki ich słała i rozpraszała nasze siły. Do tego służyła tak wielka kampania przeciw Ice — która nawiasem mówiąc kolonizuje Palestynę, gdy jej przeciwnicy tego nie czynią — aby wreszcie Żydów oddalić od Syonu, rozprószyć i rozdrobić. Jakkolwiek się rzecz ta ma, nikomu nie chcemy przeszkadzać w działaniu wedle swego przekonania. Chcą zakładać osady w Afryce wschodniej — dobrze: utraciliśmy dziesięć plemion, możemy i jedenaste utracić.

Lecz popierać kolonizacyę egzotyczną, zaniedbując powolną kolonizacyę w Palestynie, tego prawdziwym palestynofilom nie wolno.

2.

Jestto zjawiskiem wielce pocieszającem, że pogląd ten zwolna zwyciężać zaczyna w łonie partyi syonistycznej.

Ożywienie idei kolonizacyjnej w obrębie partyi syońskiej.

Nietylko teoretycznie, ale praktycznie syoniści podjęli na nowo program powolnej kolonizacyi. W Rosyi syoniści polityczni zawsze byli członkami stowarzyszenia kolonizacyjnego w Odessie. Niedawno znów filary syonizmu politycznego w Rosyi założyli nowe wielkie towarzystwo kolonizacyjne „Gelath“, które w krótkim przeciągu czasu zebrało około 100.000 rubli. Podczas gdy przyjęto w Bazylei projekt wschodnio-afrykański, bawił jeden z gorliwych szermierzy syonizmu, Ussischkin, w Palestynie, aby tam dać inicyatywę do zakupna ziemi i powolnej kolonizacyi. Także dla sierót kiszyniewskich chcą polityczni syoniści założyć dwie kolonie. Ci ludzie tak niejako się zrośli z ideą kolonizowania Palestyny, że nie mogą jej zaniechać pomimo programów charterowskich lub afrykańskich.

Idźmy dalej! W Niemczech wybitny syonista polityczny Dr. Franciszek Oppenheimer był jednym z założycieli „Towarzystwa dla kolonizacyi Wschodu“, a p. profesor Warburg, zwolennik syonizmu politycznego, ale długoletni członek „Esry“ ma tę wielką zasługę, że pierwszy odważnie i skutecznie rozpoczął kolonizacyę w jednym z krajów sąsiednich Palestyny, mianowicie, w Anatolii.

Co więcej: oficyalny syonizm przystąpił do naszego programu przez uchwały kongresu. Już bowiem na zjeździe w Minsku w zasadzie postanowiono, aby fundusz narodowy służył do natychmiastowego nabywania ziemi i kolonizacyi Palestyny, a na ostatnim kongresie bazylejskim uchwalono wnioski komisyi funduszu narodowego, wedle których można

http://rcin.org.pl

obrócić połowę funduszu na zakupno ziemi w Palestynie i sąsiednich krajach za postanowieniem większości dwóch trzecich.

Na kongresie zdobyła sobie jeszcze kolonizacya masowa w Afryce wschodniej pod wpływem przewódców pewną większość. Oficyalny organ syonistów sam przyznaje, że to nastąpiło pod wielkim naciskiem. Ale po kongresie, wśród całej partyi najwyraźniej powolna kolonizacya w Palestynie zdobyła sobie coraz liczniejszych zwolenników. Najpoczytniejsze pisma rosyjsko-żydowskie; „Fraind", „Hazofe" „Woschod" z całą energią wystąpiły za programem powolnej kolonizacyi. Istnieje jednak bardziej przekonywający objaw woli narodowej, niż artykuły w gazetach. Są nim cyfry. Wykaz datków w „die Welt", zwykle nudny, czasem jednak jest bardzo zajmujący. Pomimo, że na kongresie z całą siłą popierano ekspedycyę do Afryki wschodniej; jednak datki na ekspedycyę — pominąwszy kilka większych na początku — dość skąpo wpływały, podczas gdy wkładki na fundusz narodowy nagle wzrosły, jak potok wezbrany. To jest milcząca, ale wymowna odpowiedź narodu żydowskiego na pytanie: Palestyna czy Afryka wschodnia?

Naród chce Palestyny. A chce osiągnąć Palestynę drogą kolonizacyi. Widzieliśmy jak w walce dwóch prądów, które się nawzajem ścierały, ponętnego, ale nieracyonalnego planu politycznych przewódców — a zdrowego, realnego instynktu narodowego — ostatni znów bierze górę. Naród pragnie Palestyny i powolnej kolonizacyi — i ma słuszność. Dowiedliśmy tego wprost i pośrednio. Jest też bardzo prawdopodobne, że jeśli ekspedycya afrykańska wogóle wyruszy, powróci z nieprzychylną odpowiedzią. Pomimo tego jednak wielkie niebezpieczeństwo zagraża sprawie palestyńskiej. Jeden przychylny frazes, który może być zawarty w sprawozdaniu, zdoła przy zręcznej interpretacyi stać się przyczyną nieszczęścia dla narodu żydowskiego. Owa suggestya mas, której potęgę poznaliśmy, może na szereg lat odsunąć myśl o Palestynie, powstrzymać znowu powolną kolonizacyę, jak to uczyniła idea charteru i może całą sprawę palestyńską zniweczyć. Bardzo bowiem wątpliwe, czy dzieło kolonizacyi Palestyny wytrzyma ponowny okres przeszkody i zatamowania ze strony żydowskiej. Wprawdzie już szerzy się pogłoska i to pochodząca ze strony dobrze poinformowanej, że zaniechano ostatecznie projektu afrykańskiego. Atoli nawet, gdyby istotnie cała ta sprawa, cała burza afrykańska okazała się bezprzedmiotową, to wnet inny egzo-

http://rcin.org.pl

tyczny projekt charterowy mógłby uwagę od Palestyny odwrócić i obalić powolną, ale ustawiczną tamże działalność kolonizacyjną.

Wobec tego obwiązkiem jest wszystkich niezłomnie wiernych przyjaciół Palestyny z pomnożoną energią przystąpić do kolonizacyi, a przez pozyskanie żywiołów żydowskich, sprawie tej przychylnych i przez skupienie wszystkich w Palestynie czynnych sił ochronić przed niebezpieczeństwem to jedyne dzieło mogące pomódz ludowi żydowskiemu. Ale nie tylko ten negatywny powód jest naszym bodźcem do wznowienia kolonizacyi palestyńskiej, opieramy się i na pozytywnych, wielce radośnych faktach.

Na kongresie bazylejskim oświadczono, że plany syonizmu politycznego co do Palestyny, w czasie przewidzieć się dającym, nie są wykonalne. Oświadczenie to wywołało ogromne przygnębienie, nawet niewymowną rozpacz. Widziałem sceny, rozdzierające serce. A przecież nie było racyonalnej podstawy do tego przerażenia. Sceny te były przykładem ludzkiej tragi-komedyi, objawem wielkiej potęgi złudzenia w historyi. Ci ludzie, którzy wśród spazmatycznego płaczu rozpaczali, usłyszawszy, że Palestyna stracona dla nich — powinni byli raczej wołać donośnie: Nigdy Palestyna nie była nam blizką, nigdy usiłowania nasze nie były na tak dobrej drodze jak teraz! Bo to, że układy dyplomatyczne w tem stadyum sprawy żadnego nie przyniosły rezultatu, to nie daje jeszcze słusznego powodu do rozpaczania. Syonizm polityczny z tego niepowodzenia wyciąga wniosek, że należy zaniechać Palestyny i gdzieindziej szukać charteru. My zaś z tego samego faktu inne wyciągamy konsekwencye, które nam się wydają o wiele logiczniejsze.

Skoro się charter okazał utopią, to jestto dowodem, że drugi system powolnej kolonizacyi, jest racyonalnym; jest on znakomitą zachętą dla palestynofilów a zarazem najlepszą sposobnością dla rozumnej pracy palestyńskiej. Bo musimy sobie raz na zawsze uświadomić, że nie tylko zakaz Turcyi hamował nasze dzieło — ale zarazem przez pewien czas i syonizm polityczny ideą charteru. Dziś nie może już polityczny syonizm stawić kolonizatorom, doktrynerskich przeszkód. A nietylko ta zmora opadła z serc Palestyńczyków. I inna przeszkoda już usunięta; minęło już przesilenie w koloniach palestyńskich, wyklarowało się już położenie ekonomiczne, i uprawnia nas do najlepszych nadziei.

http://rcin.org.pl

Widzimy, że w tejsamej chwili, w której syonizm polityczny urządził w Bazylei nowy Tischah be ab, organizacya tak wielka, zasobna w kapitał i tak nadzwyczaj ostrożna jak Ica, która w Palestynie nic nie przedsięwzięła, zanim nie miała silnej, pewnej podstawy, zdecydowała się do dalszej pracy w Palestynie; widzimy, że Ica nigdy przychylniej nie była usposobioną dla dzieła Palestyńskiego, jak właśnie obecnie. W rzeczywistości więc nie tylko nie mamy żadnego powodu do rozpaczy, ale owszem mamy wszelkie powody do śmiałego wznowienia naszej pracy, do rozwinięcia nowej, czynnej propagandy za palestyńskim programem.

Oczywista, że nie możemy dziś przyjąć dawniejszego programu bez zmiany. Dzieło kolonizacyi wstąpiło w nową fazę. Doświadczenia nasze powiększyły się, widnokrąg się rozszerzył i odpowiednio także rozszerzyć się musiał i zmodyfikować nasz program. O jakie tu chodzi zmiany, — pojmie dokładnie każdy znawca słosunków. 1. Pierwsza nasza teza formułująca, główny cel całego ruchu brzmi:

Palestyna jako cel ostateczny.

Przyjaciele Palestyny dążą wytrwale do osiedlenia Żydów w Syonie.

Tezy tej tak dawnej jak dzieje naszej dyaspory ani o jotę nie możemy zmienić. Ale stawiając ją jednomyślnie dokonujemy znamiennego czynu. Podnosimy stary sztandar Syonu, który teraz opuszczony został przez małodusznych — i z rąk go nie puścimy.

Sąsiednie kraje Palestyny.

Dzieło kolonizacyi żydowskiej rozciągać się winno nietylko na Palestynę turecką, ale i na kraje z Palestyną graniczące. Przemawia za tem nietylko argument historyczny, że i nasi ojcowie mieli swe siedziby około Palestyny, ale przedewszystkiem nieprzeparta konieczność ekonomiczna. W Palestynie bowiem istnieje jeszcze zakaz imigracyi dla Żydów. Istnieją pewne przeszkody wynikające z właściwej tureckiej administracyi. Skazywalibyśmy się więc sami na bezczynność, gdybyśmy naszej działalności nie skierowali i na kraje sąsiadujące z Palestyną. Na te obszary musielibyśmy zatem zwrócić uwagę na każdy wypadek, nawet gdybyśmy dziś mogli swobodnie rozporządzać Palestyną turecką. Palestyna jest za małą, aby przyjąć żydowskie masy emigrujące, w całości.

Musimy odrazu mysleć o „greater Palestine“, bo tylko taka Palestyna oznacza rozwiązanie kwestyi żydowskiej. „Między południowemi granicami Egiptu, River Leontes na północy i Dschébel

http://rcin.org.pl

Hauran na Zachodzie, — zauważył niedawno Sir Harry Johnston — jest miejsce dla 10 milionów Żydów".

W tych sąsiednich krajach Palestyny możemy każdej chwili kolonizować bardzo znaczne grupy ludności żydowskiej pod najprzystępniejszymi warunkami. W krajach granicznych tureckich możemy nabyć ziemię pod najkorzystniejszymi warunkami materyalnymi, w angielskich posiadłościach osiągnąć daleko idące koncesye autonomiczne. Te obszary zalecają się same niejako dla natychmiastowej, koniecznej kolonizacyi ratunkowej; a pominąwszy gorączkową niecierpliwość polityczną — wcale nie ma powodu szukania innej ziemi na cel podobny. Tu otwierają się nam widoki połączenia zadania praktycznego, jakiem jest usunięcie nędzy żydowskiej z zadaniem idealnem odbudowania Syonu. Gdy tam skierujemy masy żydowskie, nie będzie już mowy o prowizorycznem przytulisku nocnym, a nie odsuniemy się też wtedy od głównego zadania założenia trwałej ojczyzny w Palestynie. Przeciwnie założymy wówczas najsilniejsze podwaliny dla tego gmachu pojętego w szerokim zakresie. Tam pod tem samem położeniem geograficznem, u wrót Palestyny nasze kolonie przygotują i przysposobią Żydów pod względem gospodarczo-narodowym i politycznym, do życia zbiorowego. Osady w krajach sąsiednich są kamieniami węgielnymi naszego gmachu.

Praca ta na peryferyi bez zwłoki może i powinna się rozpocząć, bez paraliżującego wpływu na dążenie ku centrum t. j. ku Palestynie.

Rozszerzenie posiadłości i nowe osadnictwo dające się uskutecznić wśród dzisiejszych warunków winno się dokonywać następującymi sposobami.

VI.

Kolonizacya miejska i przemysłowa.

3. Żydowskie osadnictwo na Wschodzie ma posiadać charakter nietylko rolniczy, ale także miejski i przemysłowy.

Zadanie nasze nie ogranicza się tylko do osiedlenia Żydów na roli, lecz chcemy osięgnąć cel ogólniejszy: stworzyć z nich naród na własnej ziemi, który umie należycie ocenić wartość własnej ojczyzny i ze znajomością rzeczy oddawać się wszelkim zawodom socyalnym. Emigracyę musimy przeto skierować ku miastom i uczynić je siedliskiem zarówno inteligencyi, jak kupiectwa i stanu rzemieślniczego, a przez wprowadzenie coraz to

http://rcin.org.pl

nowych gałęzi przemysłu, stworzyć dla żydowskiej klasy robotniczej coraz to nowe źródła zarobku. Przedmiotem starań naszych był dotychczas proletaryat żydowski, wszelkiej pozbawiony kwalifikacyi. Nie zapominajmy jednak, że tam — na Wschodzie istnieje i rozwija się proletaryat inny o wybitnych intelektualnych i fachowych zdolnościach. I o tych ludziach pamiętać należy, stworzyć dla nich egzystencye trwałe i pożyteczne. Rozumie się samo przez się, iż owo przesiedlenie naszej inteligencyi, jakoteż założenie całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, nie może nastąpić bez jednolitego pianu. I oto zdążamy do jednego z najważniejszych zagadnień naszego programu.

Zbadanie kraju i plan kolonizacyjny.

4. Żydowskie dzieło kolonizacyjne nastąpić może jedynie na mocy odpowiedniej pracy przygotowawczej i na podstawie jednolitego planu.

Pierwsze niepowodzenia przypisać należy brakowi wszelkich informacyi, bezplanowości i anarchii. Przed podjęciem energiczniejszej działalności kolonizacyjnej musielibyśmy przeprowadzić sumienne badania geograficznych, gospodarczych, hygienicznych i administracyjnych właściwości całej Palestyny i krajów ościennych, a nie jak dotychczas praktykowano, jedynie w specyalnej części kraju wybranej bezpośrednio dla kolonizacyi. Należałoby zebrać dokładne materyały i zużytkować je rozważnie w akcyi kolonizacyjnej, podjętej przy dokładnej znajomości kraju i stosunków, za współudziałem żydowskich korporacyj operujących na Wschodzie.

Byłoby to przedwczesnem zaznaczyć dziś już zarysy tego planu kojonizacyjnego. Tyle tylko powiedzieć możemy, że plan ten nie powinien tworzyć centralnej organizacyi tego rodzaju, któraby z jednej strony ukrócała autonomię poszczególnych towarzystw a z drugiej paraliżowała inicyatywę jednostek i spółek kolonizacyjnych. Dążyć powinniśmy przeciwnie do wzmocnienia inicyatywy. Możemy tedy myśleć co najwięcej o centralnem biurze informacyjnem, dzięki któremu prace podjęte przez oddzielne organizacye mogłyby ją uzupełniać i połączyć w całość organiczną, miasto rozpraszać się lub kolidować z sobą. Zakupna gruntów, akcye emigracyjne i kolonizacyjne, przedsiębiorstwa przemysłowe, działalność w zakresie szkolnictwa i chaluka, wszystko to grupować się winno w przyszłości systematycznie niby cegły w budynku.

http://rcin.org.pl

Oto jeden przykład dla zilustrowania użyteczności wspólnych organów. Gdyby zakupna terenów w Palestynie odbywać się zaczęły w szybszem tempie, rozmaite towarzystwa kolonizacyjne i ludzie prywatni musieliby konkurować z sobą, wskutek czego podniosłyby się ceny. Skoroby jednak wspólna komisya nabywała grunta, ceny takowych pozostałyby na najniższym poziomie.

Kolonizacya mogłaby obecnie w rychlejszem odbywać się tempie i znacznie raźniej naprzód postępować — o ileby tylko rząd turecki nie czynił politycznych trudności, albowiem pod względem ekonomicznym sytuacya zamieniła się na lepsze. Nie tylko dlatego, że w rachubę bierzemy kolonizacyę przemysłową i miejską, że myślimy nawet o stworzeniu nowoczesnych ognisk wielkomiejskich — projektowane są stacye klimatyczne nadmorskie, osady miejskie opodal kolonii — ale głównie z powodu nabytego 20-letniego doświadczenia w zakresie kolonizacyi rolniczej. W Afryce natomiast dokąd nas chcą wysyłać, dla natychmiastowego osadnictwa musielibyśmy dopiero przebyć ponownie ten żmudny okres prób i kosztownych doświadczeń.

Bez awanturniczej i nieoględnej kolonizacyi masowej jesteśmy w stanie w Palestynie na większą skalę działać, nie krępowani drobnostkowemi próbami, które są nieodzownemi dla początkujących. Chwila obecna zezwala tam i przynagla do kolonizacyi o średnich rozmiarach, która z czasem większą przybierze miarę.

Nie powinno się odtąd mówić o drobnej kolonizacyi, lecz poprostu o kolonizacyi. W jednym kierunku zaś mamy działalność naszą do największych rozszerzyć granic.

VII.

Przyspieszenie nabywania gruntów — Ideał Geulath.

3. O ile faktyczne osadnictwo natrafia obecnie na prawne i ekonomiczne przeszkody, to należy jaknajszybciej skupować ziemię, przeznaczoną dla żydowskiej kolonizacyi.

Wszelkie ekonomiczne względy nakazują tu działanie pospieszne i energiczne. Palestyna zwraca na siebie coraz bardziej uwagę. Liczba współzawodników rośnie z roku na rok, coraz więcej obszaru dostaje się w ręce nie-Żydów, a za pozostałe, wskutek tego coraz wyższych żąda się cen. Naród żydowski musi przyjść do zrozumienia wielkiej idei *Geulah haerez*, t. j. wykupna ziemi żydowskiej, Rozchodzi się przedewszystkiem o to, by jak

http://rcin.org.pl

najszybciej wejść w faktyczne i materyalne posiadanie ziemi, zamiast myśleć o natychmiastowem, politycznem zajęciu jej, które okazało się na razie niemożliwem do urzeczywistnienia.

Rozumie się, że niepowinniśmy poprzestać na tych zakupnach gruntów przez Żydów, do czego mają się przyczynić środki towarzystw kolonizacyjnych, funduszu narodowego, I. C. A. i wielkich żydowskich filantropów.

Droga legalna.

Dzieło kolonizacyi żydowskiej musi być legalne i mieć na względzie staranie o coraz to większe gwarancye prawne i polityczne koncesye.

Jeżeli niemożebnem jest nabycie drogą dyplomacyi praw zwierzchniczych, albo publiczno-prawnych koncesyi, zanim się kraju faktycznie nie objęło w posiądanie; jeżeli trudno jest zawładnąć krajem gospodarczo, nawet po osiągnięciu dyplomatycznych uprawnień: to jest to rzeczą prawdopodobną i naturalną, że posiadacze i ekonomiczni władcy kraju — będą nabywali powolnie od rządu tureckiego co raz większe przywileje polityczne.

Nie potrzeba nam też w naszem przedsięwięciu ani o krok zbaczać z legalnej drogi. Naszym pierwszym celem winno być usunięcie zakazu osiedlania. Bynajmniej zaś nie chcemy się zadowolnić nieprzestrzeganiem tego zakazu, co teraz już umożliwia nowe osadnictwa zagranicznych Żydów. Im rozleglejsze będą nasze posiadłości w Palestynie, tem rychlej uwieńczy nasze pertraktacye pomyślny rezultat. I czego właśnie nie potrafi u rządu osiągnąć, jeden, choćby najbardziej wpływowy filantrop — tego dokazać może bardzo łatwo reprezentacya wielkiej organizacyi i federacyi wszystkich żydowskich korporacyi. Takim wspólnym usiłowaniom uda się też z pewnością przy roztropnem postępowaniu, usunąć także przeszkody kolonizacyjne polegające na prawnych jakoteż administracyjnych stosunkach państwa tureckiego — mianowicie zapewnić prawo nabywania i posiadania nieruchomości, budowania domów. Zredukować do minimum rujnujące podatki gruntowe. Dalszym celem jest przeprowadzenie w jak najszerszym zakresie zasady autonomicznego żydowskiego zarządu gminnego i własnych przedstawicieli pośredniczących w stosunkach wobec rządu.

Ile czasu na to nam potrzeba, czy, kiedy, wśród jakich politycznych warunków uda nam się utworzyć zupełnie autonomiczną

http://rcin.org.pl

żydowską ojczyznę — to możemy i powinniśmy dziś bez roztrząsania pominąć z czysto taktycznych względów. Nasza praca kolonizacyjna nie powinna lekkomyślnie wyrzekać się wsparcia wartościowych żydowskich elementów, które nie chcą się angażować w politycznych przedsięwzięciach, z drugiej zaś strony winna się wystrzegać nieufności tureckiego rządu.

Wystarczy tu zaznaczyć, że w każdej pracy kolonizacyjnej, opierającej się na jednolitej narodowo-religijnej podstawie tkwią pewne historyczne cele rozwojowe. Do tych celów chcemy jednakże dążyć *nie drogą polityczną i publiczno-prawną, lecz ekonomiczną i prawną.*

VIII.

Środki wykonawcze.

Jakichże środków użyć należy, by obrócić w czyn odświeżony ten i rozszerzony program, który w miejsce kolonizacyi drobnej, bezplanowej, od przypadku zależnej, stawia systematyczną i celową?

Ożywienie towarzystw kolonizacyjnych.

Przedewszystkiem zabrać się trzeba do wskrzeszenia i ożywienia już istniejących towarzystw kolonizacyjnych, — i do zakładania nowych w krajach, w których nie istniały dotychczas, albo schodziły na ostatni plan z powodu politycznego syonizmu.

Wobec przezwyciężenia kryzy palestyńskiej, z oficyalnem równocześnie cofnięciem się politycznego systemu nadszedł dla towarzystw kolonizacyjnych historyczny moment. Zapomocą intenzywniejszego rozprzestrzeniania się i równoczesnej corazto silniejszej koncentracyi — muszą towarzystwa kolonizacyjne w krótkim czasie utworzyć jedną potężną siłę. Dziś czas, by odważnie w żydowskich masach przez silną agitacyę obudzić zapał dla idei ponownego osadzenia się w dawnej ojczyźnie. Zgromadzenia mowy, broszury i ożywiona działalność w prasie — winne pozyskiwać nowych członków dla starych towarzystw kolonizacyjnych. W możliwie krótkim czasie należy przygotować cały materyał niezbędny dla skutecznej propagandy, jako to: opisy i obrazy kolonij, kosztorysy, wystawy palestyńskich produktów. Nowe towarzystwa muszą zgóry zyskać w żydostwie wielką nadzwyczaj popularność a to: przez nizkie wkładki, jakoteż przez przyciąganie do siebie przedstawicieli najrożnorodniejszych kierunków. Już nie arystokratyczne grono żydowskich filantropów, ma nadal tworzyć rdzeń towarzystw kolonizacyjnych — do setek tysięcy winna wzróść

http://rcin.org.pl

ilość ich członków. Naród żydowski z wszystkimi odcieniami partyjnymi musi przyłożyć rękę do kolonizacyi Palestyny.

I faktycznie towarzystwa kolonizacyjne jak „Ezra“ lub „Odesskie“ tworzą neutralne centrum, w którem się żydowskie elementy do wspólnej owocodajnej pracy zjednoczyć mogą i rzeczywiście jednoczą. Co więcej, ci nawet z żydowskich filantropów, którzy we własnej osobie wcale nie zamyślają opuścić kraju obecnie przez nich zamieszkanego i pragną zlać się z ludnością krajową, i ci pojmując niezbędność akcyi emigracyjnej i kolonizacyjnej, będą dziś z pewnością wspierali towarzystwa palestyńskie w większej mierze, ponieważ okazało się, że Palestyna jest odpowiednym do kolonizacyi terenem. Zamożni Żydzi, ze sfer religijnych, dadzą się bardzo łatwo pozyskać dla zakupna ziemi w Palestynie, z religijnych motywów. Dla narodowo czujących Żydów, którzy zarzucają wyłączną pracę polityczną, dla syonistów więc hołdujących kolonizacyi, tworzą towarzystwa kolonizacyjne właściwe pole działania. Wreszcie i dla syonistów politycznych, którzy w przywiązaniu dla Palestyny trwają, nie pozostaje dziś nic innego, jak popieranie świadomej celu kolonizacyi, przez przystąpienie do istniejących związków kolonizacyjnych lub zakładanie nowych.

Tym czynnikiem zaś który razem skupia najróżnorodniejsze elementy do pracy w towarzystwach kolonizacyjnych — jest nie tylko zamiłowanie dla wspólnego celu, lecz także tolerancya, której towarzystwa te bardzo skropulatnie przestrzegają. Syonizm polityczny wykluczył dyskusyę nad zagadnieniami religijnemi; towarzystwa kolonizacyjne idą jeszcze dalej, one nie wchodzą nawet w polityczne zapatrywania i nie miotają swych pocisków ani na narodowo — indyferentnych, ani na dyplomacyę — one zezwalają, by każdy ze swego stanowiska działał dla kolonizacyi i przyjmują każdego z otwartemi ramionami, kto chce pracować dla Palestyny.

I dlatego wolno im z ufnością dziś rzucić światu żydowskiemu hasło: Przyjaciele Palestyny wszelkich odcieni połączcie się ze sobą!

IX.

Zjednoczenie tow. kolonizacyjnych.

Byłoby przedwczesnem dzisiaj zastanowić się nad organizacyą podobnego zjednoczenia. Już obecnie tworzy dlań podstawę „Centralny Komitet Chowewe Zion“ i jego zastępstwo w Berlinie mianowicie „Komisya propagandy“. Czy jednak ten

http://rcin.org.pl

nowy pojawiający się prąd kolonizacyjny zatrzyma te organizacye, czy też je uzupełni lub nada im nowy zupełnie ustrój — na jedną specyalnie okoliczność trzeba będzie nacisk położyć. Te towarzystwa kolonizacyjne, które obecnie w wielu krajach powstają, jako też centralny ich związek, absolutnie i bezwarunkowo nie mają na celu podkopania lub rozdwojenia jakiejś innej żydowskiej organizacyi, a zwłaszcza syonistycznej. My wszyscy uznajemy korzyść tej interterytoryalnej żydowskiej organizacyi. Że zaś sam syonizm polityczny w towarzystwach kolonizacyjnych nie upatruje konkurencyi i niebezpieczeństwa rozdwojenia, wypływa już z okoliczności, że bardzo wielu najgorliwszych syonistów w Rosyi i w Niemczech do tych towarzystw należy. I rzeczywiście trudnoby było istniejące od dawna towarzystwa kolonizacyjne i ich komitet centralny oskarzać o przeniewierzenie i zdradę stanu. Ich odrębne istnienie uzasadnia dostatecznie odrębny ich cel, polegający na skupieniu palestynofilskich elementów, które nie mogą przystąpić do stronnictwa syonistów politycznych.

W obrębie syonistycznej organizacyi mamy się zajmować problematem państwa żydowskiego. Do zakresu działania towarzystw kolonizacyjnych należy bezustanne kontynuowanie pracy w Palestynie i ochranianie jej od wszelkich możliwych wstrząśnień.

Syonizm musi to uznać, że on sam mimo największej gotowości do ofiar nie potrafi dopiąć swego celu ostatecznego; do tego użyć trzeba środków całego żydowskiego narodu, a to może się udać jedynie za pośrednictwem towarzystw kolonizacyjnych. Dlatego powinni sami syoniści dopatrywać się w towarzystwach kolonizacyjnych nie konkurentów syonistycznej organizacyi lecz niezbędnych pomocników i za takich je uznać.

Walka zatem i rozdwojenie w obozie żydostwa, nie mogą być hasłem towarzystw kolonizacyjnych: ich cała działalność przeciwnie do tego dążyć musi, by do przyjaznego porozumienia się, do kolegialnej, wspólnej i trwałej pracy spowodować wszystkie inne żydowskie organizacye, które w jakimkolwiek kierunku czynne są w Palestynie, albo nimi na podstawie swych statutów w przyszłości stać się mogą. Tylko przez koncentracyę tego rodzaju, przez natężenie wszystkich rozporządzalnych sił, może się powieść potężne zadanie założenia ojczystej siedziby dla Ży-

http://rcin.org.pl

dów w Palestynie. Tylko na tej podstawie jest możliwem prowadzenie kolonizacyi wedle wspólnego, jednolitego planu.

W syonistyczuej organizacyi odbywa się teraz proces, który ją bardziej zbliży do towarzystw kolonizacyjnych niż dotychczas. Wszędzie głoszą hasło: budowania od podstaw. Cóż wobec tego naturalniejszem, niż to, by organizacye palestyńskie i związki syońskie — przy zachowaniu swej niezawisłości — podały sobie dłonie, by palestynofile wspólnie z zarządcami funduszu narodowego i komisyą dla zbadania tego kraju zgodne podjęli kroki!?

Stanowisko moje wobec syonizmu określiłem niedawno w czasopiśmie „Ungarische Wochenschrift“*) w ten mniej więcej sposób:

W niektórych syońskich pismach wyrażono zapatrywanie, że rozpoczęta niedawno czynność w dziedzinie kolonizacyi Palestyny ma wywołać rozdwojenie w syonizmie. Chcę tu wykazać, że to ani nie jest celem tej czynności, ani też nie może być jej skutkiem.

Na zgromadzeniach palestynofilów w Berlinie (18. października 1903), Hamburgu (12. listopada) i Wrocławiu (18. listopada) stwierdziłem sam jako referent podobnie jak inni zastępcy berlińskiej „Komisyi propagandy towarzystw kolonizacyjnych“ z całym naciskiem, że punktu wyjścia i podstawy dla nowo rozpoczętej czynności kolonizacyjnej szukać należy w przezwyciężeniu przesilenia gospodarczego w koloniach palestyńskich.

Obok tego faktu, który rokuje świeżej pracy kolonizacyjnej w Palestynie piękną przyszłość, wchodzi w rachubę drugi czynnik, że kierownicy partyi syońskiej uznali na razie starania o uzyskanie charteru w Palestynie za bezskuteczne. Z tego oświadczenia wypływają dwa wnioski:

1. że droga kolonizacyi okazuje się na razie lepszą aniżeli system dyplomatycznych usiłowań.

2. że gorliwa polityczna czynność kolonizacyjna w tym okresie żadną miarą nie może zniweczyć lub krzyżować usiłowań politycznego syonizmu.

Ostatni wzgląd był dla mnie i moich towarzyszy bardzo miarodawczym, ponieważ postanowiliśmy tak w granicach partyi syonicznej jakoteż i po za nią pracować dodatnio dla Palestyny, nie przeszkadzając w niczem tym, którzy na innej drodze dążą do tego samego celu.

---

*) Nr. 49 z roku 1903 p. t. „Einigkeit oder Spaltung“.

http://rcin.org.pl

Stanowiska tego niejednokrotnie bronię w niniejszej pracy.

Żądanie lojalnego współpracownictwa z syońską organizacyą zawierają też zaproponowane przezemnie rezolucye, które właśnie z tego względu na wszystkich trzech wymienionych zgromadzeniach przyjęli jednogłośnie obecni polityczni syoniści.

Mylne zaś jest zapatrywanie, że przez samą „zmianę metody“ powstać może rozłam w syonizmie.

Nie zachodzi absolutnie żadna sprzeczność między kolonizacyą Palestyny, którą ja proponuję a urzędowym programem syonizmu.

Program bazylejski, który uważa za cel syonizmu, stworzenie publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla żydowskiego narodu uznaje jako pierwszy środek do osiągnięcia celu: „Skuteczne popieranie kolonizowania Palestyny przez Żydów rolników, rzemieślników i przemysłowców“. Dopiero jako czwarty i ostatni środek wymienia „Przygotowawcze kroki do osiągnięcia gwarancyj państwowych“.

Wprawdzie wytworzył się z biegiem czasu w organizacyi syońskiej pogląd, że czwarty i ostatni środek należy stosować przed pierwszym i że przed pełnym rezultatem w tej mierze nie należy realizować poprzednich punktów, szczególnie zaś pierwszego; gdy ja jednak teraz proponuję, byśmy pierwszy środek przed czwartym lub przynajmniej na równi z nim realizowali, trzymam się dokładniej programu bazylijskiego aniżeli interpretacya, która dziś jest popularną.

Czy może mi ktoś z tego poważny zarzut uczynić? Dziwne narzuca się tu spostrzeżenie, które napawa bolem. Doszliśmy w syonizmie do tego, tak parodoksalny rozwój przebyła idea, że dziś ci, którzy w syonizmie przemawiają za kolonizacyą Palestyny uchodzą za zdrajców stanu i oskarza się ich o dążenie do rozłamu; ci zaś którzy proponują kolonizowanie Afryki wschodniej uchodzą za patronów zgody.

Ja sądzę: Wszyscy syoniści powini miasto atakowania przyjaciół nieustannej kolonizacyi Palestyny, trzymając się ściślej programu bazylejskiego, dążyć do natychmiastowego praktycznego działania w Palestynie. A równocześnie powinni wspólnie z nami pracować nad dziełem przyjacielskiego zbliżenia się do siebie wszystkich żydowskich organizacyj i grup narodu żydowskiego, co dla osiągnięcia ostatecznego celu syonizmu jest nieodzownem.

http://rcin.org.pl

X.

Stosunek do Icy i palestyńskiego komitetu bar. Rotschylda.

A i wobec innych, dla Palestyny pracujących czynników, jak np. I. C. A. i palestyńskiego komitetu bar. Rotszylda, dyrektywą naszą być ma lojalne porozumienie. Ciąży nawet na nas wobec nich wielki dług honorowy. Musimy wynagrodzić krzywdy, które im w ostatnich latach wyrządziła zbyt ostra krytyka.

Przez szkła powiększające pokazywano światu ich błędy — na ich zasługi spoglądano obojętnie. Czyniono bar. Ed. Rotszyldowi zarzuty z tego, że pracą w Palestynie zainaugurował kolonizacyę drobną. I. C. A. obrzucano mianem antypalestyńskiej instytucyi, ponieważ kolonizowała w Ameryce i pozornie nic nie robiła dla Palestyny. Rozwój stosunków uprawnia nas do widzenia rzeczy w zupełnie innem oświetleniu — w oświetleniu w jakiem ujrzy ją historyk. Dziś występuje dzieło Rotszylda w całem swojem historycznem znaczeniu, bo okazała się słuszność jego zasadniczej metody kolonizacyjnej.

Żydostwo zawdzięcza wielkiemu temu filantropowi położenie kamienia węgielnego pod dzieło palestyńskiej kolonizacyi. Nie należy jednak odmówić Ice zasługi, że w czasach najkrytyczniejszych, dzieło to utrzymała i ochroniła przed upadkiem.

Nie wolno zaprzeczyć faktu, że kiedy zakaz imigracyjny rozwój kolonizacyi podciął, a agitacya syońska zaabsorbowała siły materyalne i intelektualne w innym kierunku — jedynie Ica pracą swoją i kapitałami ocaliła byt palestyńskich osad rolniczych.

Trudno jej wytykać zakładanie kolonii w Ameryce skoro nawet syoniści chcą kolonizować Afrykę.

Obowiązkiem naszym jest w chwili obecnej, gdy spodziewamy się pod szczęśliwymi warunkami podjąć pracę kolonizacyjną, podkreślić wielkie zasługi położone w Palestynie przez barona Rotszylda i Icę. Z tem uznaniem łączy się życzenie, aby komitet rotszyldowski wraz z Icą zrozumiały nieodzowną potrzebę i korzyść kontaktu z innemi korporacyami w Palestynie działającemi, a więc nie tylko z towarzystwami kolonizacyjnemi ale także z związkami „Alliance“ z niemieckim „Hilfsvereinem“, z organizacyami „Bnei Brith“ i religijnemi stowarzyszeniami dobroczynnemi. Nie o ofiary pieniężne tu idzie, bo wszystkie wymienione instytucye są mniej lub więcej zasobne.

Celem zbliżenia, ma być głównie koncentracya sił umożliwiająca rychłe i skuteczne zbadanie terenu i wypracowanie spólnego planu działania na podstawie nabytych doświadczeń.

http://rcin.org.pl

Stać się to może przy wzajemnej dobrej woli bez osłabienia choćby o jotę, samodzielności poszczególnych korporacyj. Szczęśliwy początek podobnego zjednoczenia, które umożliwi trwałą i wspólną pracę, stanowi organizacya przeprowadzona nie dawno przez inżyniera Ussiszkina na kongresie palestyńskim.

Spodziewamy się, że się uda połączyć ten palestyński Związek z analogiczną federacyą europejską.

XI.

Na tem kończymy nowy program kolonizacyjny, który streszcza się w następujących myślach przewodnich:

I.

Dzieło kolonizacyi Palestyny przez Żydów należy bez przerwy i energicznie kontynuować;

należy je przygotować przez nabywanie odpowiednich terytoryów;

kolonizacya nie powinna ograniczać się do tureckiej Palestyny, lecz sięgać i w terytorya krajów ościennych;

kolonizacya ma mieć prócz rolniczego, także charakter miejski i przemysłowy;

kolonizacyę mają wyprzedzić odpowiednie badania, a prowadzić ją należy na podstawie jednolitego planu.

kolonizacya ma być zupełnie legalną, równolegle z nią mają iść starania o coraz wyższe prawne gwarancye.

II.

Jako środki do osiągnięcia tego celu poleca się:

ożywianie istniejących towarzystw dla kolonizacyi Palestyny przez silną propagandę i zakładanie nowych towarzystw tego rodzaju;

wspólne działanie i centralną organizacyę wszystkich Stowarzyszeń kolonizacyjnych;

lojalne połączenie się takowych z wszystkiemi innemi żydowskiemi korporacyami, które się interesują Palestyną i doprowadzenie do trwałego porozumiewania się dla jednolitego prowadzenia dzieła kolonizacyi.

Droga, którą otwiera program ten, nie jest tak ponętną, jak myśl natychmiastowego założenia państwa. Jest ona długą i uciążliwą. Lecz jedna okoliczność za nią przemawia: jest ona jedyną,

http://rcin.org.pl

która prowadzi do rzeczywistego i pewnego uzyskania zamierzonego celu.

W tej decydującej chwili, w której naród żydowski stoi przed alternatywą, albo wytrwać przy swoim ideale historycznym, albo też nadać swej pracy kolonizacyjnej całkiem nowy kierunek — decydujemy się za powolną, niezmordowaną pracą w Palestynie. Tam — na dalekim wschodzie daną nam jest możność oparcia zdrowych tworów na silnej i trwałej podstawie kolonizacyjnej; tam dożyć możemy radosnej chwili powstania i rozwoju coraz nowych osad. Tylko tam spełnimy właściwe nasze zadanie t. j. dokonamy ostatecznej regeneracyi narodu żydowskiego.

Zakończenie.

W chwili, gdy ogłaszamy pracę niniejszą, zawarty w niej program kolonizacyjny zdobył sobie już przyjaciół tak licznych i wywołał ruch o rozmiarach tak szerokich, że o żywotności jego i stopniowem urzeczywistnieniu wątpić niepodobna.

Trzy wielkie zgromadzenia, które odbyły się w Berlinie, Hamburgu i Wrocławiu, uchwaliły program ten w formie rezolucyj; kilka najbardziej wpływowych organizacyj żydowskich wyraziło publicznie sympatyę swą z przewodniemi jego myślami.

W Niemczech, w Skandynawii, w Francyi i w Anglii dawne Towarzystwa kolonizacyjne powstały do nowego życia; w Austryi i na Węgrzech, w Królestwie i w Galicyi, przedewszystkiem zaś w Rosyi idea kolonizacyi czyni z dnia na dzień widoczne postępy.

Z szczególną satysfakcyą powitać należy okoliczność, że nie tylko koła filantropijno-palestynofilskie, lecz i syoniści polityczni w znaczniejszej coraz mierze solidaryzują się z nowym programem kolonizacyjnym.

W Niemczech, na zgromadzeniach wspomnianych, obok palestynofilów i liczni syoniści jednogłośnie przyjęli rezolucye programowe. W Anglii, elita stronnictwa syonistycznego, na meetingu Johnstona oświadczyła się za kolonizacyą Palestyny. W Węgrzech, Stowarzyszenie syonistyczne uznało program wygłoszony przezemnie w Bazylei, a organ tamtejszych syonistów walczy odważnie za ideę kolonizacyi.

W Rosyi, głównej dziedzinie syonizmu, wznowiony program palestyński wywołał ruch do głębi idący, a nawet rzec można, zrewolucyonował całą organizacyę syonistyczną.

http://rcin.org.pl

Kiedym przed kilku zaledwie miesiącami w wykładzie mym „Bilans syonizmu“ oraz w przemowie mej na kongresie bazylejskim, sformułował nowy program kolonizacyi systematycznej, nie mogłem spodziewać się — wówczas zizolowany i zaczepiany — że przekonania me tak rychło utorują sobie drogę. A jeżeli dziś najwybitniejsze podpory syonizmu wraz z zwolennikami swymi występują w obronie idei kolonizacyjnej, to daleki jestem od tego, by widzieć w tem skutki impulzu danego w Bazylei. Zjawisko to jest w moich oczach tylko dowodem zwycięskiej potęgi idei tej, która w najbliższych czasach stać się musi myślą przewodnią i jednoczącą.

Jestto tylko wypływem niepowstrzymanego posuwania się tej idei naszej, że syoniści rosyjscy wydają niniejszą pracę programową w przekładzie żargonowym i rosyjskim, podobnie jak syoniści polscy w polskim języku.

Składając zato dzięki dzielnym tym towarzyszom, mogę chyba stwierdzić na podstawie faktów przytoczonych, że owa wspólna praca stronnictw żydowskich na gruncie programu palestyńskiego zaczyna się urzeczywistniać.

Nie wstrzymana zjadliwemi zaczepkami, wyda ona — może rychlej, niż się spodziewają — dla dobra ludu naszego owoce praktyczne.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

TREŚĆ.

Str.

Przedmowa 3

Rozdział I.

Problemat kolonizacyjny 5

Rozdział II.

Palestyna a powolna kolonizacya 7

Rozdział III.

Uganda a polityczna kolonizacya 15

Rozdział IV.

Program kolonizacyjny . . . . . —

Rozdział V.

Zakończenie 44

http://rcin.org.pl

„KADIMAH“

Żydowska Spółka wydawnicza we Lwowie, stow. zar. o ogr. por.

Wyciąg z statutu:

§. 2. Siedzibą stowarzyszenia jest miasto Lwów.

§. 3. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wydawanie własnym nakładem żydowskich czasopism, dzieł i broszur treści politycznej, ekonomicznej, społecznej, literackiej i naukowej.

§. 14. Jeden udział wynosi 10 koron. Każdemu członkowi wolno mieć więcej udziałów. Udziały mogą być wypłacane, albo w całości po przystąpieniu, albo w miesięcznych ratach po 1 kor. za każdy udział. Dopóki udziały nie zostaną całkowicie wpłacone, dywidenda nie będzie wypłaconą.

Wydawnictwo tygodnika „Wschód“ i „Rocznika żydowskiego“.

Rocznik żydowski na r. 1904.

bogato i wytwornie ilustrowany
(20 arkuszy, 16-ki).
Cena 1 kor. z przesyłką 1 kor. 10 h.

Pordes: Nasz renesans. **Szulim Asz**: Przez granicę. **Dr. Dawid Malz**: Syonizm a proletaryat. **Michał Wirth**: Żydówka. **Major Bałaban**: Studyum o Żydach we Lwowie w XVI. w. **Börries Münchhausen**: Pieśni Judy. **Stand**: Lilien. **Morris Rosenfeld**: Święto szałasów minęło. **Feuerberg**: Wieczorem. **Schiller**: O kulturze żydowskiej. **Pordes**: Kolnidre. **Jan Kierszrot**: Uwagi z powodu VI. kongresu. **Naumberg**: Szczęście. **Dr. Malz**: Bilans syonizmu. **Henryk Fogl**: Z mego królestwa. **Roman Glassner**: Żydzi-literaci w piśmiennictwie polskiem. **Rosenberg**: Ahaswer. **S.**: Stary cmentarz. **Dr. G.**: Program kahalny. **Max Rosenfeld**: Biblioteka narodowa w Jerozolimie. **W. Ch.**: Syoniści a uprzemysłowienie Galicyi. **S. J. Halevy**: Żydzi a Polacy. **Szulem Aleichem**: Kapury. — Pozatem zawiera rocznik około 40 ilustracyj i winiet **Maurycego Gottlieba, Israelsa, Jehudy Epsteina, J. Solomona, E. M. Lilliena, Wilhelma Wachtla, Hirschenberga, Glicensteina, Schorna, Pasternaka, Thiviera** i w. i.

„Wschód“

Tygodnik poświęcony sprawom żydostwa.

Wychodzi w środę wieczorem.

Informuje o stosunkach żydowskich i ruchu syońskim.

Jedyne tego rodzaju pismo w Austro-Węgrzech, redagowane w języku polskim.

Prenumerata wynosi:

rocznie	. . . .	8 K	— h
półrocznie	. . .	5 „	— „
kwartalnie	. . .	2 „	50 „

Rachunek czekowy w poczt. Kasie oszczędności w Wiedniu 821.407.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.329

http://rcin.org.pl